Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 270

Kraków, wtorek 24 listopada 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Prawdę mówił stary Oxenstjerna

Czy to powiedział sławny dyplomata szwedzki w XVII. wieku czy kto inny, niemniej pozostanie prawdą, że powiedzenie to i w naszych czasach nic nie straciło na aktualności, mianowicie jak mało rozumu potrzeba, aby rządzić państwem. Prostaczkowie wyobrażają sobie, dzieciom wbija się w szkole do głowy: co to za mędrzec był ów i tamten monarcha, jakim luminarzem jego minister — monarchowie i ministrowie byli nieomylni, zanim jeszcze papież dogmat nieomylności ogłosił, z tem ograniczeniem, że minister przestał być mądrym, gdy przestał być ministrem.

Przekonywujemy się na tem, co się obecnie dzieje w Polsce — mówimy wyłącznie o froncie gospodarczym — że powyższe powiedzenie można śmiało zastosować i do najnowszych czasów. Mniejsza o to, że dotychczas nie jest rozstrzygnięty teoretyczny spór, czy przesilenie w Polsce jest wyłącznie następstwem przesilenia światowego, czy też działają i specjalne polskie przyczyny — Grunt w tem, że przesilenie jest, rośnie jak grzyby po deszczu, zwalcza się je rozmaitemi mniej lub więcej macherskiemi sposobami, bo o dojściu do dna u nas niema mowy.

Do walki z przesileniem gospodarczem, które odbija się grubo i na państwie, powodując zachwianie się równowagi budżetowej, powołane jest przedewszystkiem państwo w osobie jego organów: rządu. Rząd nie jest jakiemś wyimaginowanem pojęciem, lecz istotą żywą, złożoną z żywych ludzi, — jak zdawać by się mogło — z ludzi rozumnych, dorosłych do swego stanowiska. To zwykle dzieje się w państwach o starej kulturze politycznej, gdzie dominuje zasada: odpowiedni człowiek na odpowiedniem stanowisku. Ani w Anglji ani we Francji ani nawet w Niemczech nie robi się ministrami dyletantów, a jeżeli już z wyższych — czytaj: partyjnych — względów tego uniknąć nie można, dodaje się takiemu ministrowi do boku kutego podsekretarza stanu, który naprawdę kieruje ministerstwem, podczas gdy ministrowi pozostawia się stronę dekoratywno-reprezentacyjną.

Według naszej konstytucji ministrów powołuje i odwołuje prezydent Rzplitej. Prawo to nie jest niczem ograniczone, jedyny wyjątek stanowi przepis o odwołaniu ministra w razie uchwalenia mu wotum nieufności, ale wiadomo, że ten przepis został w drodze interpretacji wykoszlawiony. Otóż prezydent Rzplitej nie zna i nie może znać kwalifikacyj ludzi, których nominacje podpisuje. Regułą też jest, że prezes Rady ministrów przedkłada wnioski nominacyjne, gdyż właściwie on jeden jest mężem zaufania głowy państwa i on dobiera sobie współpracowników. Czy u nas rzeczywiście prezydent wybiera sobie premjera i czy premjer ma wolną rękę w dobieraniu sobie ministrów — to inna rzecz, praktyka i świadomość powszechna doprowadzają do innego wprost przeciwnego zdania.

Pozostając — jak zaznaczyliśmy — przy froncie gospodarczym, trzeba zaznaczyć, że u nas jest trzech tzw. ministrów gospodarczych: minister skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa. W ręku tych ministrów leży decydujący wpływ na życie gospodarcze, tembardziej, że — jak pisma nawet sanacyjne ciągle zaznaczają — u nas panuje etatyzm, a zatem ingerencja rządu na życie gospodarcze jest tem silniejsza. Mając taką jak u nas — wobec tak powolnej większości w Sejmie — władzę mogliby ministrowie z tytułu swego urzędu i swych środków bardzo wiele zrobić dla poprawy życia gospodarczego, czy jednak to się dzieje? Poza konferencjami i krótkiemi deklaracjami — nawet nie wszystkich ministrów w Sejmie czy przy innej jakiejś okazji — nie można ani tej pracy ani jej owoców nigdzie widzieć.

Różne, można powiedzieć: wszystkie, sfery społeczeństwa zwracają się do rządu z różnemi żądaniami, których treścią jest: rządzie, ratuj! Aby komuś przynieść pomoc, trzeba znać jego chorobę i znać środki przeciw niej działające. A czy mogą znać jedno i drugie ludzie, którzy z poruczonemi ich opiece rzeczami nigdy nie mieli do czynienia, którzy mają się dopiero na chorym uczyć, jaką postawić djagnozę i jakie przedstawić lekarstwa? Nazwisk nie potrzeba wymieniać, gdyż musianoby ich za czasów sanacyjnych wymienić kilka tuzinów. Ministrowie przychodzili i odchodzili, w normalnych a jeszcze więcej w dobrych czasach wszyscy byli zdolni, mądrzy itd., ale gdy karta się odwróciła — skutki widzimy.

Co podaje „Le Temps“ z procesu brzeskiego?

Organ dyplomacji francuskiej, paryski „Le Temps“, podał w numerze sobotnim (z 21 b. m.) znów fragment z procesu brzeskiego. Przytacza w nim w streszczeniu zeznania świadków: gen. Kukieła i prof. Kota. Z tych ostatnich podaje ustęp, w którym prof. Kot wspomniał o wrażeniu, jakie wywarł zagranicą protest profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odnośne wyjaśnienie sformułowane zostało w „Le Temps“ w sposób następujący:

„Podczas mojego pobytu we Francji słyszałem z różnych stron, nawet z ust przyjaciół Polski, że nasz protest był niezbędny i że dowiódł on, iż w Polsce istnieją jeszcze ludzie, którzyby potrafili dokonać odrodzenia kraju w imię sprawiedliwości i humanitarności (au nom de la justice et de l'humanité).“

Z zeznań gen. Kukieła przytoczył „Le Temps“ opowiadanie o owym wyższym oficerze, który chciał wciągnąć w zamach bombowy gen. Sikorskiego. Oczywiście, że takiej informacji, obiegającej cały świat, nie mógł nawet organ przyboczny francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych — mimo, że chodziło tu o państwo sprzymierzone — zataić, i podał w pełnem brzmieniu imię, nazwisko i stanowisko obecne owej osobistości. Krótkie to wzmianki — są one jednak dla czytelnika zachodniego, u którego poczucie obywatelskie wysoko stoi, wagi osobliwej, o której nie mają pojęcia lub nie chcą go mieć nawet w przybliżeniu — zaściankowi polityce sanacyjni. „Le Temps“ nie drukuje artykułów krytykujących stosunki w Polsce. Ale i objektywne szczegóły posiadają swoją wymowę.

Więc a propos konfiskat lub zgóry podawanych zakazów... Można było — nawet nie w całej prasie polskiej — gdyż katowicka „Polonia“ bez przeszkód przytoczyła nazwisko odnośnego dygnitarza — spowodować przymusowe milczenie na temat owej figury, ale przy dzisiejszych stosunkach, jak można sobie wyobrazić, że się taką wiadomość stłumi, że nie stanie się ona tajemnicą, znaną powszechnie?

Jednego dnia czytają w prasie zagranicznej, iż szpada urzędnicza tworzyła rodzaj „corpus delicti“ w procesie Centrolewu, następnie zaś dowiadują się o innych zamysłach: bombowych i o tem, w czyim umyśle takie plany istniały.

Redaktor zaciekle sanacyjnego „Słowa“ p. Mackiewicz nazwał był rozpaczliwie — ze względu na stosunki wewnętrzne — salę w pałacu Paca „agitpunktem“ opozycji; może wynajdzie on i jakieś rozpaczliwe określenie skutków zagranicznych. A te, doprawdy, mają znaczenie ogromne.

Živkovicz zdystansowany

PAT donosi triumfalnie, że w okolicach górskich okręgu przemyskiego w niektórych miejscowościach, jak w Marynce lub Przedmieściu Dubieckiem, głosowało do 90%, a nawet 100% na jedynkę. (Depesze z poniedziałku).

Jest to rekord w porównaniu z Jugosławją, z sukcesami gen. Živkovicza, który mógł wykazać ponoć — 74% głosów prorządowych.

Wybory już zgóry zapowiadały się czysto. W numerze niedzielnym „Naprzodu“ znaleźli też czytelnicy dwa miejsca czysto wybielone, w których znajdowały się telefoniczne informacje z ostatnich chwil przed wyborami.

Depesza PAT obok pochodów ze śpiewami i muzyką „I Brygady“ zanotowała **tylko co do Krosna — aresztowanie w tym powiecie „kilku osób“.**

Wybory w okręgu 48
Przemyśl—Dobromil—Krosno—Sanok

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 23 listopada.

Do dziś o godzinie 1 w południe nieznane były jeszcze ostateczne wyniki niedzielnych wyborów do Sejmu. Władze tłumaczą ten brak rozległością okręgu i trudnościami komunikacyjnemi. Fragmentaryczne cyfry wskazują na **poważny spadek głosów „jedynki“ (BB)**, natomiast zaznacza się **przyrost głosów „7“ (centrolewu)**, co zaskoczyło sanację.

Na 85 obwodów w pow. Krosno znany jest wynik z 56 obwodów. Otrzymały: lista 1 — 8046 gł. (przy wyborach w 1930 r. 14566), lista 4 (endecja) 1897 (1200), lista 7 — 14110 (7500). W pow. Brzozów znane są wyniki z 27 obwodów. Otrzymały lista 1 — 4438 (9726), lista 4 — 4873 (3307), lista 7 — 4111 (2513). W pow. Brzozów w kilku miejscowościach **usunięto z komisji mężów zaufania „7“ i „4“.** Właśnie w tych komisjach lista „1“ odniosła znaczny sukces.

Oficjalne obliczenie w pow. Przemyśl Sanok i Dobromil wykazują:

lista nr. 1 63.000,
lista nr. 4 11.000,
lista nr. 7 30.000,
lista nr. 11 (ukr.) 30.000.

Sfery urzędowe nie mówią nic dotąd o wyniku z 2 najbardziej polskich powiatów: Krosno i Brzozów, gdzie są silne wpływy centrolewu i endecji. Oczekują dopiero jutro sprawozdania oficjalnego, co w kołach politycznych przyjmują z **ogromnem zdziwieniem.** Możliwe są najrozmaitsze „niespodzianki“.

Centrolew i Kongres krakowski zasługą p. Józefa Piłsudskiego...

„Jedną z najbardziej charakterystycznych cech okresu „rządów parlamentarnych“ w pierwszych latach istnienia odrodzonego państwa polskiego był nadmiar partyj politycznych, — niebywały ich egoizm partyjny, połączony z nieprawdopodobną swarliwością poszczególnych, nawet pokrewnych ze sobą stronnictw.“

„I oba sejmy żyły pod znakiem braku tej większości“...

„Zdawało się, że jest rzeczą niemożliwą, aby chociażby dwa stronnictwa znalazły wspólną platformę i wspólny program działania. A tymczasem stał się cud — jesteśmy świadkami tego, że **sześć** stronnictw w Polsce idzie wspólnym frontem“.

„Jedno z najbardziej smutnych u nas zjawisk — właśnie rozbicie stronnictw, ich wzajemna egoistyczna walka, nieprzebierająca w środkach — zostało przełamane“.

Któż tego cudu dokonał, kto jest faktycznym twórcą tego bloku aż sześciu stronnictw?“...

„Któż jest tym wielkim pedagogiem, jak nie **Marszałek Piłsudski?“**

„I cokolwiek, panowie z pod znaku **Centrolewu** powiecie, w głębi duszy podczas **waszego Kongresu w Krakowie**, będziecie przyznawać, **ŻE WAS WSZYSTKICH ZEBRAŁ TAM JÓZEF PIŁSUDSKI“.**

„On was połączył, on zjednoczył wasze szeregi“.

„Idziecie dziś do ataku wspólnym frontem. Mylicie się jednak mocno, jeśli sądzicie, że to nas przeraża lub smuci. Przeciwnie — **cieszymy się** widząc waszą solidarność“.

„Idziecie wspólnie, **bo wspólna niedola** was połączyła“.

„Niech jaknajwięcej zjedzie się do Krakowa robotników i chłopów“...

„Stąd nasza **radość**, że jesteście nareszcie razem“...

„**I dlatego kongres krakowski będzie w życiu publicznem Polski zjawiskiem dodatniem“.**

„Gazeta Polska“ z 24 VI 1930.

Projekt ustawy o militaryzacji poczt i telegrafów

W ślad za znaną ustawą o militaryzacji kolejarzy, rząd przygotowuje projekt ustawy o militaryzacji pracowników pocztowych. Projekt opracowuje w ministerjum poczt i telegrafów, szef wydziału wojskowego, mjr. Rommer. Nad szczegółami projektu pracuje również naczelnik, dr. Goduła.

Projekt militaryzacji pocztowców ma być zgłoszony do Sejmu najdalej w styczniu 1932.

Podejrzane zaprzeczenia

Od kilku tygodni wśród pracowników państwowych panuje żywe zaniepokojenie — ciągle rozchodzą się pogłoski, że ma nastąpić nowe obniżenie płac, że nastąpi narzucenie nowej pragmatyki, że zanosi się na podwyższenie lat do wysłużenia emerytury itd. Pracownicy państwowi w swych organizacjach i w swej prasie dali wyraz temu zaniepokojeniu, które opierało się na całkiem realnej podstawie: na deficycie budżetowym i na problematycznej możliwości pokrycia go z zapasów kasowych.

Zaniepokojenie to urosło do takich rozmiarów, że rząd widział się zmuszony wystąpić z zaprzeczeniem i to nawet kilkakrotnie, ostatnio przez p. Nakoniecznikowa z okazji objęcia urzędowania w min. spraw wewnętrznych 19 bm. P. wiceminister zapewnił, że rząd obecnie tak jest zajęty sprawami gospodarczemi, że nie myśli zajmować się redukcją płac, pragmatyką itd.

Wątpić jednak należy, czy te i z innej strony zaprzeczenia potrafią uspokoić rzesze urzędnicze. Pamiętają one, że w kwietniu br., gdy zaczęto mówić o redukcjach płac, również pojawiły się zaprzeczenia, a mimo to w dniu 1 maja redukcja spadła jak grom. A różnica między kwietniem a listopadem jest taka, że w kwietniu deficyt dopiero się zarysowywał, podczas gdy teraz jest już i za rok bieżący i za przyszły całkiem pewny.

Zaostrza jeszcze zaniepokojenie fakt, że prasa sanacyjna od pewnego czasu, jakby na komendę, zaczęła rozpisywać się na temat „znacznego potanienia“ środków żywności. Państwo, powiadają, ma obowiązek zapewnić swym pracownikom możność utrzymania się, a gdy koszta utrzymania spadają, to i obowiązek państwa zmniejsza się. Wskazują dalej, że w Anglji, Austrji, Niemczech itd. po już dokonanej redukcji płac, mówi się o nowej, a u nas stosunki finansowe nie polepszyły się itd. Są to „argumenty“ tak przejrzyste, że urzędnicy mają powody obawiać się z jednej i sceptycznie przyjmować zaprzeczenia z drugiej strony.

Gdziekolwiek i jakiekolwiek odbywa się zebranie ludzi dla omawiania spraw gospodarczych, wszędzie i zawsze podnosi się tosamo żądanie: podnieść konsumcję i w ten sposób ożywić produkcję, zmniejszyć zastój i bezrobocie. Redukcje płac urzędniczych i robotniczych dobrze się dały odczuć w dziedzinie konsumcji; zamiast poprawy nastąpiło i to znaczne pogorszenie, choćby się je nazwało sezonowem. Nowa redukcja, która zacznie się od urzędników a najsilniej spadnie na robotników, byłaby równoznaczna z pogrzebaniem nadziei na poprawę — przesilenie jeszcze zaostrzyłoby się.

Zobaczymy, co z tych zbyt częstych i zbyt silnie podkreślanych zaprzeczań wyniknie. Wystarczy 1 do 2 miesięcy kiepskiego wpływu dochodów państwowych, aby zapomnieć przyrzeczeń i puścić w ruch nożyce.

Z życia robotniczego

—o—

UKŁADY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM ODROCZONE DO 2 GRUDNIA

Trwające przez cały tydzień rokowania w przemyśle naftowym pomiędzy delegatami robotników a pracodawcami, należą do najcięższych układów, jakie w tym przemyśle były prowadzone. Jak wiadomo, robotnicy naftowi wysunęli trzy postulaty: wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy, przywrócenie płac z lipca br. oraz zawieszenie komisji cennikowej. Sprawa 6-godzinnego dnia pracy spotkała się z jednolitym i zdecydowanym oporem ze strony pracodawców, którzy widocznie, bojąc się wprowadzenia zasady 6-godzinnego dnia pracy, argumentują, że wskutek braku zbytu na produkty naftowe wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy nie zmniejszy bezrobocia, bowiem to jest jedynie zależne od powiększenia rynku zbytu, a zatem zwiększenia możliwości pracy. Obok tego twierdzą kapitaliści, że przemysł naftowy, znajdując się w wyjątkowo ciężkich warunkach, nie może wprowadzić zasady 6-godzinnego dnia pracy tylko u siebie, gdyż musiałoby to być zrobione nietylko w całym przemyśle w Polsce, ale i w skali międzynarodowej. Rezultatem tego stanowiska było kategoryczne oświadczenie, że **na temat ten nie będą przemysłowcy wogóle prowadzić dalszej dyskusji.**

Odnośnie do płac, stanęli przemysłowcy na stanowisku, że w toku ogólnego spadku cen artykułów pierwszej potrzeby **nie mogą płac obecnych podwyższyć**, że sytuacja robotników obecnie nie jest

JAN BOJER

ŻYCIE

56

W parę godzin później, Astryd leżała w obszernym, jasnym pokoju, a przy jej łóżku siedziała generałowa i głaskała ją po policzkach i mówiła, że wszystko będzie jeszcze dobrze. Dziewczyna uśmiechała się i łkała, niemal równocześnie. Wciąż miała przed oczyma kawę ugotowaną w kuchence, tam w domu, której wcale nie zaniesiono do pokoju. Wszystko tam takie opuszczone jak po pożarze. A ona tu leży w nocnej bieliźnie Ingi. Co też ojciec zrobi teraz? Brat w tej chwili zapewne gdzieś daleko na fiordzie i nigdy go już chyba nie zobaczy. A wśród całej tej grozy spędziła teraz kilka godzin u Reidara, nareszcie, nareszcie, a teraz jest tu, i wszyscy prześcigają się wzajem, by jej było miło i dobrze. Czy to wszystko tylko snem, nową wizją?

Skończyło się na tem, że Inga przeniosła się ze swem łóżkiem do tego samego pokoju, ponieważ Astryd bała się zostać sama.

Gdy wszyscy udali się na spoczynek, generał wciąż jeszcze chodził po miękkim dywanie w swoim pokoju, tam i napowrót. Od czasu do czasu przystawał i nasłuchiwał, jakby spodziewał się posłyszeć oddychanie pięknej młodej kobiety, którą tak nagle fala przyniosła do jego domu.

— Jak ona ogromnie podobna do swej matki! A czas jak płynie, jak płynie.

ROZDZIAŁ XIV.

Nazajutrz, zaraz rano generał posłał do kapitana Riisa list taki:

„Kochany kolego! Tak coś wygląda jakobyśmy obaj mieli znów wyruszyć razem na manewry. Czy pozwolisz, bym dziś o pierwszej w południe zameldował się u ciebie do służby?“

A za zbliżeniem się tej godziny, generał swym zwykłym lekkim krokiem szedł ulicami miasta. Nie mógł przecież brać serjo starego dziwaka, a sobie nie miał istotnie nic do zarzucenia. Człowiek łaknie życia, bierze udział tu i tam w najrozmaitszych pracach, przy sposobności natknie się na małą przygodę, z której korzysta dyskretnie, poczem spieszy dalej, gdyż wzywa obowiązek. Któż może być całkiem niewinnym! Możliwe, że ktoś musi cierpieć z tego powodu. By jednak mężczyzna, który zajmuje jakieś stanowisko i jest coś wart, mógł trwać i pogrążać się w błahem podejrzeniu, ba, zaangażować je sobie na całe lata niby damę do towarzystwa — nie, czegoś takiego generał nie był w stanie zrozumieć. Żadną miarą nie potrafił tego brać poważnie, a teraz oto postanowił pójść i wywietrzyć trochę u starego pustelnika.

Astryd zasnęła późno w nocy, ale po długiem napięciu była wyczerpana do cna, i spała, spała. Kiedy nareszcie otworzyła oczy, jasny pokój był zalany słońcem, a generałowa pochylała się nad nią, uśmiechnięta.

— Dziecko, jak ty wspaniale śpisz! — rzekła piękna siwowłosa pani.

Dziewczyna zerwała się zmieszana. Co się stało? Gdzie ona jest?

— Reidar był wcześnie rano i parę razy pytał telefonicznie, ale powiedziałam mu, że młodej narzeczonej potrzeba snu.

— Która to godzina?

— O, dopiero dwunasta — a może pierwsza. Możesz jeszcze spać, dziecino, jeśli masz ochotę.

Tak jej było dziwno wstawać. Wokół cisza jak po burzy, ale wnet zapewne zerwie się nowa.

Marzyła, by zostać tu synową, a oto jest w tym domu, a jednak rozgląda się wokoło jakby w jakiemś obcem miejscu. Co może się stać jeszcze? Dowiedziała się, że Reidar zwolnił ją już w kantorze, więc nie ma potrzeby ubierać się szybko i biec, nie ma potrzeby rozpalać w piecu kuchennym, ani nakrywać stołu, zaścielać łóżek i zmywać naczynia — jest nareszcie wolna, wolna! A jednak, co może stać się jeszcze?

Generałowa pozostawiła ją samą, a w pół godziny później wszedłszy do dużej jasnej sali narożnej, Astryd zastała całą radę familijną. Byli tu rodzice Reidara, on sam, pani Ramm i Inga, a za jej wejściem wszyscy nagle zamilkli. — Oto ona! — rzekł generał, podszedł ku niej i objął ją w pół. — Tak, teraz usłyszymy jej zdanie — rzekł Reidar, ujmując obydwie jej ręce. Młoda dziewczyna wcale nie wyglądała tak, jakoby miała jakieś własne zdanie, raczej zdawało się, że pragnęłaby uciec. Teraz wstała też pani Ramm, przyglądała swój elegancki kostjum ulicowy, z pewnem zdziwieniem spojrzała na spłowiałą bawełnianą sukienkę Astrydy, wreszcie podeszła bliżej i pocałowała ją w czoło. — Witam nowego członka rodziny! — rzekła. — Zatem pani jest tą, co wreszcie zawróciła głowę Reidarowi.

— Astryd, twój narzeczony jest taki niecierpliwy — rzekła generałowa. — Najchętniej ożeniłby się już dziś i nie chce zrozumieć, że nie wypada, by ślub odbył się wcześniej, niż co najmniej za miesiąc.

Astryd usiadła na krześle, teraz spuściła głowę — i poczerwieniała.

— Tak, my byliśmy zaręczeni przez dwa lata — rzekła pani Ramm, rzucając spojrzenie w zwierciadło, by poprawić woalkę przy kapeluszu.

— A Henryk i ja! — dodała Inga — widocznie się jej nie podobało, że jej przyjaciółce wszystko składa się o tyle lepiej niż jej.

Reidar stał obok swej narzeczonej, wsparłszy rękę na poręczy jej krzesła. — Tak, bardzo to dobrze wysłuchać mądrych rad — rzekł z uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gorsza, aniżeli w chwili zawierania umowy w marcu, bowiem ceny produktów spadły, a płace się tylko do tych cen dostowały.

Po długich, często gorących debatach zgodzili się nareszcie przemysłowcy **zejść ze stanowiska** niepodwyższania obecnych płac i zaproponowali **podwyższenie obecnych płac o 1 i pół procent**, oraz **niestosowania następnych zniżek do marca** artykułów pierwszej potrzeby, które w listopadzie wykażą około 4 i pół procent, a natomiast zastosowania ewentualnych zwyżek cen artykułów pierwszej potrzeby do wysokości 7 i pół procent. Gdyby wzrost cen wyniósł 7 i pół procent i płace zostały o ten wzrost podwyższone, zostaną one a tej wysokości stabilizowane.

Odnośnie do żądania delegacji robotniczej, aby przemysłowcy nie redukowali robotników przynajmniej do maja 1932 roku, oświadczyli przemysłowcy, że będą się starali robotników nie redukować, ale prace podzielić tak, aby wszyscy mogli być zatrudnieni. Delegacja robotników propozycji przemysłowców nie przyjęła, zawieszając czasowo żądanie wprowadzenia 6-godzinnego czasu pracy i postawiła żądanie podwyższenia obecnych płac o 10 procent, stabilizowania tych płac i gwarancji nieredukowania robotników przynajmniej do maja. Nad temi żądaniami toczą się dalsze układy. Wobec tego jednak, że przemysłowcy nie ustępują i stale twierdzą, że żądana podwyżka w takiej wysokości nie da się w trudnych warunkach gospodarczych, w jakich przemysł naftowy pracuje, przeprowadzić, **rozbicie układów jest prawdopodobne**.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, rokowania zostały **przerwane i odroczone do 2 grudnia**.

KRONIKA

TUR

Z TEATRU TUR

(„Na dnie" — obrazy, aktów cztery Maksyma Gorkiego)

Teatr TUR w Krakowie porwał się na wystawienie tak ciężkiego dramatu, jak „Na dnie" Maksyma Gorkiego. Jak się jednak okazało, eksperyment ten udał się zupełnie, a niedzielne przedstawienie śmiało można zaliczyć do udałych w każdym kierunku.

Przed rozpoczęciem sztuki prelekcję o działalności Gorkiego jako wielkiego pisarza rosyjskiego i jego życiu wygłosił tow. prof. Korolewicz. Liczniej zebrana publiczność, niż zwykle, z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwała się potężnemu dramatowi i oklaskiwała z zapałem grę amatorów, którzy wywiązali się z trudnego zadania w zupełności. Wydostali oni zapasy swoich talentów i dali widowisko godne nieprzeciętnego teatru. Szczególnie na pierwszy plan wybiły się nasze amatorki. Na pierwszy plan wybiła się tow. Hanka Sikorzanka, która objąwszy w ostatniej chwili dużą i trudną rolę Natalji, stworzyła żywą i mocną postać, narysowując postać biednego dziewczęcia lekkim patosem tragizmu i wzbudzając prawdziwe łzy u słuchaczów. Tow. Wanda Wunschowa rolę Nastki śmiało może zaliczyć do swych najlepszych kreacyj. I tow. Madzia O. w roli Wasylisy dała nam obraz ciekawego typu kobiety rosyjskiej.

Aktor tow. Patyna.. był aktorem. Cóż więcej powiedzieć o nim można, chyba to, że tak jak zawsze wybił się wielkim talentem artysty-amatora. Tow. Lewin interpretował rolę pątnika Łukasza inteligentnie i z głębokiem odczuciem oraz zrozumieniem. Tow. Kuczyński (reżyser sztuki) robił co mógł w roli Kostylowa, aby się nagiąć do dramatu — wyszedł zwycięsko. Tow. Grochal jako policjant doskonały, Satin-Puchalski coraz więcej się rozwijający talent, jak również tow. Stapler w roli Ałoszki b. dobry. Tow. Kopacz w roli Kleszcza nosił w sobie poczucie własnego tragizmu. Tow. Osiek stworzył doskonały typ Tatara, a pięknie śpiewał swoją rolę tow. Wünsch. Tow. Bubnow, tow. Kołaczówna i tow. Osiekówna dostrajali się do całości.

Jednem słowem przedstawienie udane, orkiestra org. Ml. TUR dała w antraktach koncert, dekoracje dobrane starannie, inscenizacja pomysłowa. Sztuka zyskała uznanie — będzie mieć powodzenie. (t)

KOŁO DYSKUSYJNE TUR

. We środę 25 bm. w sali Zw. dozorców przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie posiedzenie Koło dyskusyjne TUR. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji na temat: **„Przełom w socjal'źmie niemieckim"**. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp za zaproszeniami.

Blokada wesela przez policję

BANDYTA PRZEBRANY W SUKNIĘ DAMSKĄ UKRYŁ SIĘ W KUFRZE

W niedzielę o godz. 12'30 w kaplicy przy ulicy Grzegórzeckiej odbył się ślub Władysława Kołodziejczyka, zam. Miedziana 58, na który przybył dawno **poszukiwany za napad rabunkowy dokonany w czerwcu br. na mieszkanie dra Włodka przy ulicy Piotra Michałowskiego 1**, oraz za szereg innych kradzieży Fryderyk Leniewicz, lat 24. Po odbytym ślubie udał się Leniewicz na zabawę weselną do domu pod Nr. 58 przy ulicy Miedzianej, co ustaliły przez inwigilację organa wydziału śledczego. Na miejsce wysłano **oddział PP złożony z 6 wywiadowców oraz 11 szereg.** służby mundurowej, **który otoczył dom przy ulicy Miedzianej 58**, gdzie odbywało się wesele oraz sąsiednie domy. Następnie policja wkroczyła do domu weselnego celem ujęcia Leniewicza. **W obronie zagrożonego aresztowaniem Leniewicza stanęli goście weselni, bombardując policjantów flaszkami z napojami i garnkami ze strawą, przyczem do wkraczających policjantów oddano kilka strzałów rewolwerowych**, które niewątpliwie oddał poszukiwany Leniewicz. Na wiadomość o buncie udała się policja na miejsce.

Po stłumieniu gwałtownego oporu wkroczono do domu weselnego i w czasie gruntownej rewizji **przytrzymano Fryderyka Leniewicza, ukrytego w mieszkaniu w kufrze w sąsiednim domu Stanisława Golonki przy ulicy Miedzianej 60, przebranego w damską suknię**, uzbrojonego w rewolwer hiszpański, kaliber 7'65, z dwoma magazynkami z nabojami. Stwierdzono, że w chwili otoczenia wspomnianych domów przez pol. państw. goście weselni składający się przeważnie ze złodziejów przez wywołanie zamieszek ułatwili przejście z domu Poprowskich Miedziana 58 przez strychy do domu Golonki — Miedziana 60, gdzie znaleziono Leniewicza w kufrze.

W związku z tem pod zarzutem gwałtu publicznego, względnie buntu i dania pomocy poszukiwanemu Leniewiczowi przytrzymano 6 osób, a to: Jana i Stanisława Leniewiczów (braci poszukiwanego), Feliksa Poprowskiego (lat 20), zam. Miedziana 60, Edwarda Poprowskiego (lat 19), zam. tamże, Stefanję Trzeszkową (lat 28), zam. Rzeczko 11 i Józefę Śliebodę (lat 21), robotnica, zam. Miedziana 60.

Przez ujęcie Leniewicza został ujęty ostatni sprawca napadu rabunkowego na mieszkanie dra Włodka, gdyż poprzednio zostali ujęci jako sprawcy tegoż napadu — Guzik Antoni, Susło Tadeusz, oraz Lachowicz Władysław, który zmarł w więzieniu przy S. O. K. w Krakowie.

—ooo—

CZWARTKÓWKA

We czwartek dnia 26 bm. odbędzie się staraniem TUR bardzo interesujący odczyt z zakresu turystyki. **Prelekcję wygłosi mgst. Stanisław Leszczyc ki pt. „Turystyka jako czynnik wychowania obywatelskiego"**.

Prócz starszych towarzyszów winna przybyć na odczyt młodzież TUR.

Początek odczytu o godz. 7 wieczór. **Odczyt odbędzie się w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p.** Wstęp wolny — wolne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U Tramwajarzy (pl. Serkowskiego w Podgórzu) tow. mgr. **Zygmunt Gross:** „Europa a zatarg japońsko-chiński", w czwartek 26 bm. o godz. 7 wieczór.

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) tow. prez. **W. Korolewicz:** „Wychowanie młodzieży robotniczej" z dyskusją w piątek 27 bm. o godzinie 7 wiecz.

W Zw. Zaw. Kolejarzy (ul. Warszawska 15) tow. dr. **R. Szumski:** „Państwo współczesne" w sobotę 28 bm. o godz. 7 wiecz.

—ooo—

OTWARCIE WYKŁADÓW NA UNIW. JAG. Wczoraj od rana zostały podjęte wykłady na wszystkich wydziałach Uniw. Jagiellońskiego. — Wykłady odbywały się w atmosferze zupełnego uspokojenia.

ZNOWU NIEZWYKŁA I BARDZO CENNA WYSTAWA W KRAKOWIE. A jednak mimo wszystko Kraków, o którym się mówi, że po wojnie zamarł, zdobywa się na wysiłki w dziedzinie kultury plastycznej, które mogłyby przynieść zaszczyt stolicy. Przypominamy wystawy „Sto lat malarstwa Polskiego", „Stary Portret", sztuki czechosłowackiej, węgierskiej i francuskiej, urządzone na miarę europejską, które zwracały uwagę nawet zagranicy na Kraków. Obecnie zasłużone nasze Tow. Przyj. Sztuk Pięknych zorganizowało imprezę wielkiej wartości i znowu własnemi siłami, bez koniecznej w takich razach pomocy odpowiednich czynników. Będzie to wystawa sztychów 16, 17, 18 i początku 19 stulecia, jedno i wielobarwnych. Materjał jest pierwszorzędny i po raz pierwszy w Polsce udostępniony będzie szerokim warstwom publiczności. Wystawa taka wymaga naturalnie wielkich wkładów finansowych i wielkiej pracy, dlatego przygotowywano ją od szeregu miesięcy. Ponieważ konieczny jest na takiej ekspozycji rozumowany katalog, dyrekcja wydaje taki katalog z obszernym wstępem, który doskonale wprowadzi zwiedzających w istotę tej czarującej sztuki. Otwarcie tej wystawy odbędzie się w niedzielę 29 bm. punktualnie o godzinie pół do dwunastej ze względu na transmisję radjową przemówień dr. Tomkowicza i prof. naszego uniwersytetu dr. Szydłowskiego. Obecnie kończą się już przygotowania do tej naprawdę wspaniałej i pouczającej wystawy. Kilkaset dzieł musiano oprawić za szkło, dać passepartout i ramy, co zostało dokonane ze względu na bezcenne czasem eksponaty, pod specjalnym dozorem dyrekcji. Bliższe szczegóły o tej wystawie podamy niebawem, już dziś jednak całkiem bezstronnie stwierdzić należy, że Kraków znowu będzie mógł się poszczycić, iż zdobył się na rzecz niezwykłą w obecnych czasach i zrobił to pierwszy w ten sposób.

OTWARCIE WYSTAWY. W niedzielę odbyło się w domu akademickim otwarcie I wystawy żyd. artystów i malarzy, w której to uroczystości wzięli udział delegaci województwa, miasta, dyrektor Muzeum Narodowego Kopera, tudzież bardzo licznie zebrana publiczność. Otwarcia wystawy dokonał prezydent gminy żyd. dr. Rafał Landau, który w swojem przemówieniu podniósł znaczenie wystawy i zapewnił o poparciu gminy. — Imieniem Rady wyznaniowej przemówił prezes dr. Fischlowitz.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na plantach krakowskich w zamiarze samobójczym 25-letni Michał Machota wypił większą ilość kwasu solnego. Wezwany lekarz pog. rat. po zastosowaniu środków przeciw zatruciu przewiózł nieszczęśliwego do szpitala. Machota zeznał, że usiłował odebrać sobie życie wskutek braku pracy i środków do życia. — Na ul. Czarnowiejskiej l. 75 w domu swych znajomych targnęła się na swe życie 18-letnia Kazimiera Sendorowna ekspedjentka, wypijając znaczną ilość kwasu solnego. Powodem rozpaczliwego kroku dziewczyny miały być nieznaski rodzinne. Stan desperatki, którą przewieziono do szpitala, jest groźny.

ZDERZENIE ROWERZYSTY Z SAMOCHODEM. Wojciech Miklasa, zam. w Węgrzcach pod Krakowem, jadąc rowerem ul. Basztową, został potrącony wachlarzem samochodu Nr. 95896, kierowanego przez Nasinka Jana. Szczęśliwym trafem Miklas nie doznał żadnego szwanku, natomiast rower jest silnie uszkodzony.

HAKIEM W GŁOWĘ. W czasie bójki w Bronowicach Kraj Władysław, został uderzony przez Siarkę Antoniego, hakiem żelaznym w głowę, odnosząc silne rany. Pogotowie opatrzyło rannego.

WYRWAŁ TOREBKĘ Z RĘKI NIEZNANY OPRYSZEK, przechodzącej ul. Orawską Janinie Nizińskiej, zam. przy ul. Czackiego 7. W torebce było gotówka 1'50 zł., łańcuszek złoty i drobiazgi łącznej wartości 80 zł.

KRADZIEŻE ROWERÓW. Szewczykowi Edwardowi, nieznany sprawca skradł pozostawiony w bramie domu przy ul. Florjańskiej 23, rower marki „Tatra" wartości 150 zł., Franciszkowi Nowakowi skradziono z niezamkniętej piwnicy rower wartości 120 zł. Frasowi Henrykowi, skradziono z przed domu rower wartości 70 złotych.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że za pracownika, który zażądał odroczenia pobierania renty starczej, uiszcza pracodawca przez cały czas jego dalszego zatrudnienia składkę ubezpieczeniową na tych samych zasadach, jakie obowiązałyby go, gdyby pracownikowi prawo do renty starczej nie przysługiwało; zgłoszenie się ubezpieczonego o rentę starczą zwalnia pracodawcę od dalszej opłaty składek. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6.

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE CZTERY WYSTĘPY J. OSTERWY. Najbliższe dni repertuaru teatru miejskiego im. J. Słowackiego stoją pod znakiem ostatnich występów Juljusza Osterwy, który ukaże się jeszcze dwukrotnie w „Fircyku w zalotach", t. j. dzisiaj we wtorek po cenach zniżonych i we czwartek o godzinie 3'30 popołudniu na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej. We środę poraz ostatni „Dziady", w piątek zaś z powodu rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego jeszcze jeden raz „Wyzwolenie". Wszystkie te przedstawienia dane będą po cenach zniżonych, podobnie jak „Ulica", która powtórzona będzie we czwartek wieczorem. Na sobotę przygotowuje się pod kierunkiem J. Szyndlera nowość francuska: trzyaktowa komedja nieznanego dotąd w Krakowie autora, Marcelego Acharda, pod tytułem „Mistigri" w wykonaniu pp.: Jaroszewskiej, Klońskiej, Marcinowskiej, Fabisiaka, Hierowskiego i Wrońskiego.

JERZY LESZCZYŃSKI, LEOKADJA PANCEWICZOWA I LUDWIK FRITSCHE wystąpią tylko trzy razy w teatrze Bagatela we środę 25, we czwartek 26 i piątek 27 bm. Znakomita ta trójka gra komedję Sterka pod tytułem „Miłość już nie w modzie". Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela od godziny 10 do 2 i od 4 do 8'30.

DELA LIPINSKAJA, pieśniarka-diseuse, która w niedzielę była przedmiotem niezwykłych owacyj ze strony publiczności, wystąpi poraz drugi i ostatni w sobotę 28 bm. w Starym Teatrze i wykona nowy program, pełen humoru, werwy i pikanterji.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZ. POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś we wtorek w sali wykładowej zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11, II piętro o godzinie 6'15 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) nadradca Edward Chmielarczyk: „Barwna fotografja" (autochromy) z licznemi pokazami (projekcje); 2) Dr. Zygmunt Kołodziejski: „Pokaz akwarjum morskiego" (Ukwiały i kraby). Goście mile widziani.

„W TUNDRACH I LODOWCACH ALASKI". Z cyklu odczytów podróżniczych Polskiego Towarzystwa geograficznego wygłosi p. Stefan Jarosz jutro we środę o godzinie 18 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64).

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. We czwartek 26 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych, ul. Batorego 3, IV piętro seminarjum medycyny praktycznej staraniem Zw. lekarzy Kas chorych, koło Kraków, z następującym porządkiem dziennym: Dr. Dyboski Tadeusz „Zdrowie publiczne a opieka społeczna"; Dr. Jotlowa Gustawa „Stacje opieki nad dzieckiem w Szwajcarji". Goście (lekarze) mile widziani.

TOWARZYSTWO NEUROLOGICZNE W KRAKOWIE. We czwartek 26 bm. o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne naukowe posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) dr. Glasner: „Wspomnienie pośmiertne o śp. prof. Economo"; 3) Dr. Gradziński: „O czaszce wieżowej z demonstracją przypadku", 4) Dr. Kirschner: „O piśmie lustrzanem i odwrotnem" z demonstracją przypadków; 5) Dr. Horodeński: „Przypadek zespołu amnestycznego po urazie czaszki"; 6) Dr. Paszkowski: „Przypadek zaburzeń psychotycznych w przebiegu choroby Basedowa".

—ooo—

Z Polski

SMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Opodal stacji Brzeźnica w pow. wadowickim wpadła pod koła pociągu osobowego 20-letnia Anna Gara z Rusocic w pow. krakowskim i poniosła śmierć na miejscu. Dochodzenia ustaliły, iż Garówna padła ofiarą własnej nieostrożności, gdyż chcąc skrócić sobie drogę do stacji, nie zauważywszy z powodu ciemności i gęstej mgły nadjeżdżającego pociągu.

NIEMA SPRAWCY NAPADU NA AMBULANS POCZT. POD BIRCZĄ. „Diło" donosi, że prokurator sądu okręgowego w Przemyślu zastanowił śledztwo w sprawie głośnego swego czasu napadu na ambulans pocztowy pod Birczą, podczas którego zginął konwojujący go posterunkowy Gibczyński. Aresztowanych jako sprawców napadu Osypa Pawlisza i Mikołaja Pylypczaka wypuszczono na wolną stopę.

WŁAMANIE DO KASY CHORYCH W STRYJU. W nocy z 18 na 19 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania do lokalu Kasy Chorych w Stryju i po rozpruciu rakiem ogniotrwałej kasy skradli w gotówce 668 zł. 56 gr. Wszelkie papiery wartościowe pozostały nienaruszone. Kasa była ubezpieczona.

WYBUCH GRANATU SPOWODOWAŁ ODZYSKANIE MOWY. Na odcinku granicznym Dolhinów usiłowało przedostać się do Polski kilku chłopów, wśród nich były sierżant korpusu wschodniego Adolf Chmielewski. Straż bolszewicka ostrzelała ich a jeden ze strażników rzucił granat. Podczas detonacji Chmielewski z powodu wzruszenia odzyskał nagle mowę, którą utracił podczas wielkiej wojny. Chmielewskiemu udało się przedostać na teren polski.

BANDA OPRYSZKÓW WEKSLOWYCH. Władze śledcze we Lwowie wpadły na trop nadużyć wekslowych uprawianych od dłuższego czasu przez kilku wtajemniczonych mieszkańców Lwowa. Aresztowano 1) Jana Rudolfa, właśc. realności, 2) Józefa Mrozowskiego, pośrednika, 3) Jakóba Allerhanda, pośrednika i Andrzeja Mikołaja Langnera, b. kupca. Wymienieni stoją pod zarzutem fałszowania weksli i narażenia szeregu osób na straty sięgające kilkunastu tysięcy dolarów. — Oszustwa dokonywane były pod pozorem wyrabiania pożyczek hipotecznych. W rezultacie pożyczki te nie dochodziły do skutku, a starający się ponosili wielkie straty pieniężne. Przeważnie też aresztowani wyłudzali weksle od właścicieli realności, którzy zabiegali o pożyczki hipoteczne.

KOMORNIK ZAJĄŁ... TRZY KANARKI. W mieszkaniu inżyniera P. w Warszawie zjawił się egzekutor magistracki. Magistrat ma do inż. P. pretensje finansowe z tytułu bieżących podatków od interesu, który przez magistrat został już dawno zamknięty. Egzekutor długo się rozglądał po mieszkaniu i nie znalazł nic, na czem mógłby zabezpieczyć pretensje magistrackie. Egzekutor był w kłopotliwej sytuacji, ale egzekutor łatwo nie rezygnuje. Dumał więc dalej, aż tu nagle zaświerkał kanarek. Zawtórował mu drugi. Na twarzy egzekutora odmalował się wyraz zadowolenia. No, nareszcie ma coś do „opisania". I „pisał" trzy kanarki z klatkami za sumę 108 zł.

ECHA DRAMATU MIŁOSNEGO PRZY ULICY SENATORSKIEJ. Ks. Woroniecka, sprawczyni zabójstwa przemysłowca Brunona Boya, przewieziona została na skutek decyzji sędziego śledczego do więzienia przy ul. Dzielnej, gdzie pozostanie do czasu rozprawy sądowej. Sędzia śledczy zastosował wobec zabójczyni jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt. Z zeznań aresztowanej wynika, iż zabójstwa dokonała pod wpływem zazdrości.

TELEGRAMY

SĄD NAJWYŻSZY NIE ROZPATRYWAŁ PROTESTÓW WYBORCZYCH

Warszawa, 23 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Agencja „Iskra" zaprzecza wiadomości, jakoby Sąd Najwyższy miał dziś rozważać protesty wyborcze przeciwko wyborom w Święcianach.

ROZBICIE SIĘ RADY GOSPODARCZEJ HINDENBURGA

Berlin, 23 listopada. Powołana swego czasu do życia przez prezydenta Hindenburga przyboczna Rada gospodarcza zakończyła dziś swe prace. Wydany z okazji tej komunikat oficjalny m. in. donosi: Przyboczna Rada gospodarcza przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości, że rząd Rzeszy uważa za swój obowiązek wywrzeć swój autorytet na władze krajowe i komunalne w kierunku wydatnego obniżenia opłat za świadczenia w dziedzinie użyteczności publicznej a przedewszystkiem w kierunku obniżenia taryf tramwajowych, opłat za gaz i elektryczność. Dalej rząd podejmie akcję w kierunku *obniżenia ogólnych kosztów utrzymania*, co ma być pierwszym warunkiem dalszej obniżki płac i zarobków. Rząd Rzeszy uważa wreszcie, że czynsze mieszkaniowe muszą być bezwarunkowo *obniżone* i dostosowane do zmniejszonych dochodów.

NIEMCY KARZĄ ZA „ZDRADĘ" TAJEMNIC WOJSKOWYCH

Berlin, 23 listopada. Przed sądem karnym w Lipsku zakończył się dziś proces przeciw wydawcy „Die Weltbuhne" Ossietzkyemu i współpracownikowi tego pisma Kreiserowi za artykuł, krytykujący budżet państwowy w związku z wydatkami na lotnictwo niemieckie. W artykule tym sąd dopatrzył się *zdrady tajemnic wojskowych*, uznał oskarżonych winnymi zdrady państwa i zasądził każdego na 18 miesięcy więzienia. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

SOCJALIŚCI PRZYJMUJĄ WYSTĄPIENIE PAUL-BONCOURA

Paryż, 23 listopada. Na list Paul Boncoura, w którym tenże zgłosił swe wystąpienie z socjalistycznej frakcji parlamentarnej, odpowiedział generalny sekretarz partji socjalistycznej Paul Faure m. in. następująco: „Bezwątpienia nie leży w interesie partji, jeśli nie może liczyć na współpracę tak wybitnego członka jak Paul Boncour. Niema jednak innego wyjścia, jak jedynie uszanować powody, jakie skłoniły Boncoura do wystąpienia z frakcji parlamentarnej.

SPISEK W ALBANJI

Białogród, 23 listopada. Wedle pogłosek nadeszłych z Tirany, wykryto tam spisek na życie króla albańskiego Zogu. W związku z tem władze aresztowały kilkanaście osób, podejrzanych o udział w spisku.

42 ZABITYCH W KATASTROFIE W KOPALNI

Londyn, 23 listopada. Mimo wytężonej akcji ratunkowej w kopalni węgla w Bentley (hrabstwo York) dotąd nie odnaleziono zwłok 5 zasypanych górników. Wedle ostatecznego obliczenia zarządu kopalni liczba ofiar eksplozji wynosi 42 zabitych i 14 rannych.

WALKA O REDUKCJĘ PŁAC KOLEJARZY W AMERYCE

Nowy Jork, 23 listopada. Związek kolejarzy amerykańskich protestuje przeciw zamierzonej redukcji płac o 10 procent, motywując odmowne stanowisko tem, że nie otrzymał żadnej gwarancji, iż uzyskane z redukcji oszczędności zostaną użyte na zwiększenie liczby pracowników lub zapewnienie pełnego zatrudnienia dotychczas zajętym pracownikom.

Komisja rzeczoznawców dla Mandżurji

Paryż, 23 listopada. „Echo de Paris" dowiaduje się, że komisja Rady Ligi Narodów, która ma być wysłana do Mandżurji w celu zbadania na miejscu stosunków i przyczyn konfliktu chińsko-japońskiego, będzie się składała z trzech delegatów głównych, tj. rzeczoznawcy wojskowego, prawnika i znawcy stosunków mandżurskich. Jako rzeczoznawcę wojskowego wymieniają francuskiego generała Weyganda, jest to jednak mało prawdopodobne z tej przyczyny, że prace komisji potrwają 3 do 4 miesięcy, a ze względu na rozpoczynającą się w lutym konferencję rozbrojeniową obecność Weyganda, jako wiceprezesa najwyższej francuskiej Rady wojennej, jest nieodzowna. Prawnika ma zamianować Anglja a znawcę stosunków w Mandżurji Stany Zjednoczone.

WARUNKI JAPONJI

Paryż, 23 listopada. Delegat japoński do Rady Ligi Narodów Yoshizawa przedłożył wczoraj przewodniczącemu Rady Briandowi warunki rządu japońskiego, dotyczące zadania i składu komisji ankietowej Ligi Narodów, mającej być wysłaną do Mandżurji. Wedle dzisiejszych dzienników porannych rząd japoński w piśmie tem żąda, aby komisja zbadała sytuację nietylko w Mandżurji, ale także *w całych Chinach*, z punktu mającego związek z konfliktem mandżurskim. Zadaniem tej komisji byłoby zatem odpowiedzieć na pytania następujące: Czy rząd nankiński odpowiedzialny jest za kampanję przeciw cudzoziemcom? Czy przestrzegał rząd chiński zawarte układy polityczne i gospodarcze i czy wreszcie popierał akcję bojkotową przeciw Japonji? W dalszym ciągu rząd japoński zastrzega się *przeciw mieszaniu się komisji* do ewentualnych rokowań, jakieby mogły być tymczasem podjęte między obydwoma zainteresowanemi rządami oraz przeciw kontrolowaniu akcji wojskowej obu państw, dalej aby komisja nie przywłaszczała sobie kompetencyj Rady Ligi, lecz wyłącznie opracowała sprawozdanie z dokonanych obserwacyj. Zastrzeżenie dotyczące kontroli akcji wojskowej tłumaczy rząd japoński tem, że wprawdzie nie ma zamiaru kontynuowania ofenzywy, lecz władze wojskowe japońskie mogą być zmuszone do poczynienia pewnych przesunięć defenzywnych w Mandżurji i w innych częściach Chin. Japonja domaga się, aby w skład komisji wchodziły najwybitniejsze osobistości z Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych, a oprócz tego proponuje przydzielenie tej komisji po jednym delegacie ze strony Japonji i Chin. Projekt rządu japońskiego został wręczony reprezentantowi Chin dr. Sze i będzie przedmiotem obrad Rady Ligi na posiedzeniu poniedziałkowem.

ODWLEKANIE UCHWAŁ

Pary, 23 listopada. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu poufnem Rada Ligi zajmowała się projektem uchwały w sprawie załagodzenia konfliktu mandżurskiego. Projekt ten, składający się z 5 zasadniczych punktów, został popołudniu przesłany delegatom Chin i Japonji, celem zaznajomienia się z nim i wydania opinji i będzie przedmiotem obrad jutrzejszego posiedzenia Rady. Po południu odbyły się liczne rozmowy prywatne między poszczególnymi członkami Rady Ligi. — Z obecnego stanu rzeczy wynika, że nie należy się liczyć z rychłem zakończeniem obrad a w każdym razie nie przed końcem bieżącego tygodnia.

WALKI IDĄ DALEJ

Londyn, 23 listopada. Wedle doniesień z Charbinu generał Maczangszen czyni przygotowania do *kontrofensywy* przeciw wojskom japońskim. Utworzył on nowy rząd prowincjonalny w Heilung i następnie zreorganizował swoją armję w Mandżurji północnej i przygotował się do pochodu na południe.

Proces brzeski

ZEZNANIA REKTORA MARCHLEWSKIEGO, KS. PANASIA, SEN. GŁĄBIŃSKIEGO ITD.

DWUDZIESTYPIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 listopada.

Jako pierwszy świadek zeznawał dziś

senator prof. dr Marchlewski,

rektor U. J. Na zapytanie adw. Urbanowicza świadek stwierdza, że do Piasta należy od przewrotu majowego i z ramienia stronnictwa zasiada w Senacie.

Adw. Urbanowicz: Coby pan mógł powiedzieć o nastroju na kongresie krakowskim, o przemówieniach i rezolucjach?

Marchlewski: Przemówienia zmierzały w kierunku organizacyjnym, była bowiem konieczność przestrzegania praworządności.

Adw. Urbanowicz: Czy to były przemówienia w duchu rewolucyjnym?

Marchlewski: To jest zupełnie wyłączone.

Adw. Urbanowicz: Ale czy jest rzeczą możliwą, o czem wspomina akt oskarżenia, aby śp. Średniawski na kongresie mówił, że bez bratobójczej walki w Polsce nie obejdzie się?

Marchlewski: To jest absolutnie wyłączone. Średniawski był typem wybitnie umiarkowanym, szukającym zawsze porozumienia.

Adw. Urbanowicz: Jakie widziano drogi wyjścia z sytuacji?

Marchlewski: Drogę tę widziano w uzyskaniu większości przy wyborach.

Adw. Urbanowicz: Czy możliwe jest, aby pan nie wiedział, że jakaś grupa w stronnictwie przygotowuje akcję zamachową?

Marchlewski: Wobec nastroju bezwzględnej praworządności w łonie stronnictwa o podobnych zamierzeniach mowy być nie mogło.

Adw. Urbanowicz: Może prezes Witos lub pos. Kiernik reprezentowali tendencje rewolucyjne?

Marchlewski: Prezesa Witosa poznałem podczas wojny bolszewickiej. Z kilku zdań zamienionych z nim odniosłem wrażenie, że jest to człowiek, któremu leży na sercu dobro państwa. Po wypadkach majowych, będąc przerażony, że w naszem państwie zużywa się energię na rzeczy nieużytkowe, kiedy z zewnątrz grożą niebezpieczeństwa, uznałem, że moje miejsce jest w stronnictwie opierającem się na ludzie, który jest autochtonem kraju. Wstąpiłem do stronnictwa w okresie, kiedy byłem rektorem U. J. Co do posła Kiernika również wyłączone jest podejrzewanie go o czyny, a choćby o myśli rewolucyjne. Chłopa nie można poruszyć rewolucyjnemi hasłami, ale dlatego chłop powinien być podstawą państwa, zwłaszcza takiego jak Polska, gdzie stanowi 75% mieszkańców.

Adw. Urbanowicz: Czy obawy o praworządność w Polsce miały jakieś objektywne uzasadnienie?

Marchlewski: Niestety, takie obawy były. Na mnie przynajmniej takie wrażenie zrobiło najście oficerów na Sejm. Mnie się nie mogło pomieścić w głowie, aby tylu oficerów jednego dnia miało załatwić interes w urzędzie pocztowym. Również przykre wrażenie zrobiło na mnie zwoływanie Sejmu i Senatu i zamykanie ich jak gdyby przed nosem posłów. To były przykłady, z któremi moje przekonania o praworządności nie mogły się pogodzić, można więc było mniemać, że zanosi się na jakąś zmianę nie drogą prawa, lecz przymusu.

Adw. Urbanowicz: Jaka była rola Piasta w centrolewie?

Marchlewski: Kongres był wyłoniony pod hasłem praworządności, taki też był temat mego przemówienia. W obawie, że stać się może coś niepraworządnego w Polsce, ci, którzy stanowili centrolew, chcieli temu przeciwdziałać.

Ks. Józef Panaś

kapelan legjonów.

Adw. Urbanowicz: Jak dawno ksiądz pracuje w szeregach Piasta?

Ks. Panaś: Do stronnictwa ludowego zasadniczo należę od dziecka. Ks. Stojałowski, który bywał w domu moich rodziców, stał się ideałem mego życia. Członkiem formalnym stronnictwa byłem przed wojną. W okresie służby wojskowej do żadnego stronnictwa politycznego nie należałem. Po zwolnieniu z wojska, w latach 1927—1929 pełniłem obowiązki prezesa Piasta w Małopolsce wschodniej.

Adw. Urbanowicz: Gdzie i w jakich warunkach ksiądz odbywał służbę wojskową?

Ks. Panaś: Od 1914—1918 jako kapelan trzeciego pułku legjonów, później jako superior całej armji wschodniej.

Adw. Urbanowicz: Więc podczas wojny europejskiej ksiądz ideowo był związany z legjonami?

Ks. Panaś: Pracowałem tam całą duszą, gorąco przeciwstawiając się likwidacji legjonu wschodniego.

Adw. Urbanowicz: Jaki był charakter i wpływy Piasta na lud?

Ks. Panaś: Starsze pokolenie włościańskie w Galicji było austrjackie. Chłopi uważali, że całą swą wolność zawdzięczali Austrji. Gdy przyszedł ruch ludowy, a z nim jego twórcy: ks. Stojałowski, Wysłouch, Stapiński, zaczęto prostować grzbiety. Uczono chłopa, że jest Polakiem. Duże były przeszkody w tej pracy, różne charaktery nieraz się łamały. Dla mnie strasznym ciosem było, gdy, służąc do mszy, słyszałem, jak rzucono klątwę na ks. Stojałowskiego. Ludzie, wychodząc z kościoła, płakali, mówiąc, że biskup Puzyna nie zrobił tego jako zastępca apostołów, ale jako zastępca swych kuzynów Radziwiłłów i Badenich. W czasach przedwojennych członkowie stronnictwa ludowego brali bardzo liczny udział w przygotowaniach wojskowych w tzw. drużynach bartoszowych. Cała ideologja stronnictwa była oparta na przygotowaniu się do niepodległości Polski. Taksamo w czasie wojny słynne są uchwały Piasta w maju 1917. Od 1918 Piast prowadzi walkę o kresy wschodnie. Miejscowi przedstawiciele Piasta i na prowincji przeprowadzali samorzutnie mobilizację, wyciągając młodzież na front. Znane jest również stanowisko Witosa w r. 1920 w sprawie obrony państwa przed nawałą bolszewicką. Do tego nie potrzebuję dodawać żadnego słowa.

Adw. Urbanowicz: Po innym maju, w r. 1926 czy nadal wychowywano włościan w idei praworządności?

Ks. Panaś: Rewolucja majowa zaczęła się pod hasłem popularnem: precz z chamem Witosem! Musiało to zrazić masy chłopskie. Mimo jednak, że chłopi i stronnictwo zostało brutalnie odtrącone, nie odnoszono się do nowego rządu z nienawiścią. Rewolucja majowa nie skończyła się jednak w maju, przeszła

W STAN CHRONICZNY,

istniała w permanencji. Pisma prorządowe pisały o tzw. obozie rewolucyjnym. Hasła rewolucyjne i praworządności pogodzić się nie dadzą, dlatego chłopi zaczęli dążyć do stworzenia **związku obrony prawa i wolności** przed wszelkiemi zamachami. Masy chłopskie rozumieją, że o ile ludziom bogatym nie bardzo jest konieczne prawo, bo wystarczą pieniądze, o tyle **prawo jest konieczne dla słabych nie posiadających pieniędzy.**

Adw. Urbanowicz: Co nazywa ksiądz rewolucją w permanencji?

Ks. Panaś: Że istnieje stan rewolucji w dalszym ciągu, **że urzędnicy państwowi nie przestrzegają prawa, a dokonują bezprawia.** Na to są fakty: W roku 1928 starosta w Samborze zwolnił z więzienia na wybory **zwykłego złodzieja, który okradł gminę Wiskowice.** Użyto go później do wyborów, chodził i rozbijał wiece, a gdy publiczność piętnowała go jako włamywacza, **policja stawała w jego obronie.** To jest przykład, że rewolucja trwa.

Adw. Urbanowicz: Czy przywódcy centrolewu nawoływali, że tę rewolucję trzeba znieść drogą rewolucji?

Ks. Panaś: Byłem na całym szeregu wieców i nigdy nie słyszałem wezwania do rewolucji. Mówiono tylko o szanowaniu prawa i zdobytego stanu posiadania.

Adw. Urbanowicz: Jakie stanowisko zajął Piast po przewrocie majowym?

Ks. Panaś: Stronnictwo Piasta, a zwłaszcza poseł Witos, stanęli na stanowisku, że Polski nie można narazić na przedłużanie się stanu bezprawia. Dlatego zgodzili się na legalizację zamachu w nadziei, że stan rewolucji się skończy.

Adw. Urbanowicz: Czy można powiedzieć, że stosunek Piasta do rządu od maja 1926 był wyłącznie negatywny?

Ks. Panaś: Przyznaję się osobiście, że mój stosunek do rewolucji majowej, a zwłaszcza do czynników, które tę rewolucję wywołały, był negatywny stale. Znałem osobiście tych panów i wiedziałem, że wielu z nich ma może zdolności wojskowe, choć dużo z nich było tylko w służbie poza frontowej, ale wiedziałem również dobrze, że **nie nadają się absolutnie do prowadzenia polityki gospodarczej.** Wielu członków Piasta zdania mego nie podzielało, wychodząc z założenia, że chcą rządzić, wzięli władzę, a więc niech rządzą, niech pokażą. Prezes Witos mówił: Czekamy, niech pokażą, jak umieją rządzić.

Adw. Urbanowicz: Czy jest do pomyślenia, aby poseł Średniawski mówił na kongresie Piasta o konieczności walk bratobójczych?

Ks. Panaś: To jest wyłączone. Średniawski był znany z wielkiego spokoju. Mowy jego wzywały zawsze do zgody i jedności.

Adw. Urbanowicz: Jakie zna ksiądz szczegółowe przykłady, uzasadniające twierdzenie, że rewolucja trwa w permanencji?

Ks. Panaś: Były naruszenia przepisów konstytucji, dotyczączych dymisji ministrów.

Podczas mego wiecu w Grudziądzu wkroczyła bojówka na salę, **rzucając bezkarnie granaty z gazami łzawiącemi.** W Toruniu również podczas wiecu **bojówka obrzuciła mnie kamieniami,** a gdy na dochodzeniach policyjnych zażądano odemnie nazwisk napastników, stwierdziłem, **że sprawca napadu wszedł jednocześnie z komisarzem policji.** Mimo to, na akty gwałtów Piast chciał odpowiadać organizowaniem się. Liczono się, że gdy masa ludu zażąda głośno, iż chce poszanowania prawa, prezydent Rzplitej zastosuje się do tego i poweźmie odpowiednie wnioski.

Adw. Urbanowicz: Czy Witos lub Kiernik wzywali kiedy do czynów rewolucyjnych?

Ks. Panaś: Nie, nigdy.

Adw. Urbanowicz: Czy ksiądz słyszał przemówienie Kiernika na wiecu w Podegrodziu?

Ks. Panaś: Słyszałem, mówił o konieczności obrony konstytucji.

Adw. Urbanowicz: Czy była krytyka rządu?

Ks. Panaś: Tak. Nie było jednak nic specjalnego. To samo można jeszcze znaleźć w artykułach nieskonfiskowanych.

Adw. Urbanowicz: Czy w tem przemówieniu można było wyczuć tendencje podburzające?

Ks. Panaś: Nic takiego nie było.

CENTROLEW A UKRAIŃCY

Adw. Urbanowicz: Czy istniał jakiś związek między działaniem centrolewu a akcją sabotażystów ukraińskich?

Ks. Panaś: Na terenie Małopolski wschodniej pracuję od r. 1911. **Zadrażnienia stosunków między Ukraińcami a Polakami zaczynają się dopiero w okresie po maju 1926.** Jeszcze w roku 1927 olbrzymia liczba członków Piasta na tym terenie składała się z narodowości ruskiej. Byli to przeważnie zamożni włościanie. Fornale i biedniejsi chłopi należeli do stronnictwa chłopskiego. Stosunki między kolonistami a ludnością były jak najlepsze. Starcia zaczęły się od przybycia wojewody Kwaśniewskiego i Borkowskiego. Nawiązano rozmowy ze Stefanem Baranem i Włodzimierzem Baczyńskim. Pomiędzy sferami rządowemi a Undem miało nastąpić porozumienie na następujących warunkach: sanacja miała się zobowiązać do oczyszczenia elementów nacjonalistycznych polskich. Miała nastąpić likwidacja TSL. Miano zostawić swobodę działalności politycznej dla Unda. Ze swej strony Ukraińcy zobowiązali się ogłosić z trybuny sejmowej zgłoszenie lojalności dla państwa. „Diło" potwierdziło istnienie takiej umowy. Skutki owej polityki były fatalne.

Zlikwidowano polskie spółdzielnie rolnicze, rozporządzeniem kuratora lwowskiego w roku 1928 zakazano nauczycielom należenia do TSL.

Ksiądz Panaś uważa organizację UNDO za organizację, idącą ręka w rękę z Ukraińską Organizacją Wojskową. Na zaostrzenie się stosunków wpływało stanowisko policji. I świadek przytacza fakt z wiecu w Rohatynie, gdzie policjant Lewandowski chodził od domu do domu i mówił: „Nie chodźcie na wiec, bo Ukraińcy będą rznąć". Tymczasem na wiec przyszli Ukraińcy i wiec się odbył w spokoju. Świadek przypomina oświadczenie wojewody Borkowskiego, że utopi opozycję we krwi. Słowa te były wypowiedziane przez wojewodę w obecności pp. Ostrowskiego, Ożmińskiego i Uziembłowej. Nie jest prawdą twierdzenie Borkowskiego, jakoby Piast i endecy proponowali utworzenie jednolitego bloku wyborczego od socjalistów do sanacji włącznie. Rozbicie nastąpiło z winy p. Świtalskiego, który żądał aby lista miała nr. 1. Wojewoda Borkowski odnosił się do ND jak do bolszewików.

Adw. Urbanowicz: Czy w pojęciu włościan w Polsce panuje dyktatura?

Ksiądz Panaś: Chłopi rozumieją, że stosunki prawne w państwie są anormalne.

Na pytanie adw. *Szurleja* świadek obrazuje działalność TSL na terenie Małopolski wschodniej. Główną rolę grała ND, charakter TSL był bezpartyjny. Obecnie po opanowaniu TSL przez sanację, TSL leży w gruzach.

Adw. Graliński: Jaki wpływ na stosunki polsko-ruskie wywarła pacyfikacja?

Ksiądz Panaś: Zrobiła jak najgorsze wrażenie. Ukraińcy poczęli z nienawiścią odnosić się do państwa.

OBÓZ LEGJONOWY DAWNIEJ A DZIŚ

Adw. *Graliński:* Czy obóz legjonowy z r. 1914 a z r. 1931, z punktu widzenia ideologji, jest tym samym obozem?

Ksiądz Panas: To są dwie różne *rzeczy jak niebo i ziemia.* Legjoniści nie dążyli do korzyści osobistych. Dzisiejszych rządzących legjonistów można porównać z oddziałem wywiadowczym I. brygady. W skład tego oddziału wchodził *Kostek-Biernacki,* który najlepiej ideologję swoją wyłożył w zbiorze swoich nowel pod tytułem „Djabeł zwycięzca".

Dziś trzy czwarte legjonistów prawdziwych stoi poza związkiem legjonistów, a większość członków tego związku nigdy w legjonach nie była i należy tam *dla korzyści materjalnych.*

„WIESZATIEL"

Adw. *Graliński:* Jaki przydomek w legjonach miał Kostek-Biernacki?

Ksiądz Panas: Wieszatiel.

HERMAN LIEBERMAN JAKO OBROŃCA I PRZYJACIEL LEGJONISTÓW

Adw. *Honigwill:* Czy znał pan posła Liebermana?

Ksiądz Panas: Poznałem go w legjonach w r. 1915 na froncie wołyńskim.

Adw. *Honigwill:* Czy świadek był więźniem w Marmarosz Sziget?

Ksiądz Panaś: Tak.

Adw. *Honigwill:* Jaka była rola dr. Liebermana?

Ksiądz Panaś wspomina, że poseł Lieberman odwiedzał każdego więźnia i każdemu pomagał. Świadek żywi wielką wdzięczność dla posła Liebermana, bo wyjednał mu on u władz austrjackich prawo odprawiania mszy świętej.

Poseł Lieberman walczył z szykanami władz austrjacko-węgierskich, *troszczył się o polepszenie bytu więźniów.*

KTO CHCIAŁ „SYPAĆ" LEGJONISTÓW?

Dalej ks. Panaś stwierdza, że gdy znalazło się paru ludzi, którzy dla uwolnienia siebie chcieli sypać kolegów, dr. Lieberman stanowczo przeciwstawił się temu. Wśród tych, którzy chcieli sypać, jest *obecny generał w służbie czynnej.* Dr. Lieberman stale mówił, że głupstwem jest interes osobisty, *chodzi o interes państwa polskiego.* Ks. Panaś wspomina o tem, gdy jeden z obwinionych wniósł na sali sądowej okrzyk na cześć cesarza austrjackiego, dr. Lieberman wypadek ten napiętnował w *„Naprzodzie".*

Na pytanie adw. Rudzińskiego ks. *Panaś stwierdza, że generał Górecki, obecny prezes Banku Gosp. Kraj. wysłał depeszę do cesarza Austrji, zawierającą podziękowanie za przerwanie procesu i za pozwolenie służenia w wojsku polskiem.* Poseł Lieberman i ten wypadek potępił.

Górecki wysłał depeszę do cesarza austrjackiego wbrew woli pozostałych oskarżonych.

Poseł *Dubois:* Czy w Marmarosz Sziget tak samo traktowano więźniów jak i.....

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Prokurator **Grabowski:** Świadek mówił o rewolucji chronicznej?

Ks. Panaś: Łamanie prawa nadal istnieje. Jest szereg ludzi, którzy mówią, że należą do obozu rewolucji majowej.

Prok. **Grabowski:** Jakiemi środkami stronnictwa centrolewu chciały zwalczyć tę rewolucję?

Ks. Panaś: Organizowaniem swych stronnictw i wyrażaniem swej woli.

Prok. **Grabowski:** Ale co to za walka?

Ks. Panaś: Walka w granicach prawa i na terenie parlamentarnym.

Prok. **Grabowski:** Stronnictwa opozycyjne miały wówczas większość w Sejmie?

Ks. Panaś: Miały większość, i gdyby nie istniała rewolucja permanentna, sprawa byłaby rozwikłana.

Prok. **Grabowski:** A cóż mogła zaradzić rezolucja na rewolucję?

Ks. Panaś: Mogła zaradzić. Przecież w obozie rewolucji majowej są ludzie, którzy mają rozum, którzy nie są wrogami państwa. Liczyliśmy, że kiedyś opanują się i wrócą na drogę prawa.

Na pytanie prokuratora **Grabowskiego** w sprawie kongresu Piasta w Krakowie, ks. Panaś stwierdza, że **kongres rozbity został przez płatną bojówkę góralską,** będącą pod dowództwem jakiegoś żydka.

Prok. **Grabowski:** Ksiądz mówił na jednym wiecu, że ludność śląska głosowała na Niemców?

Ks. Panaś: Sam byłem świadkiem, że na Śląsku został **rozbity wiec. Uczestnicy mówili między sobą: Jeżeli rozbijają nam wiece, to wolimy głosować na Niemców, wolimy mieć porządek.**

Prok. **Grabowski:** Czy ksiądz to przytoczył na wiecu dosłownie?

Ks. Panaś: Tak, opowiedziałem o tem.

Prok. **Grabowski:** Czy nie mówił ksiądz, że chłopi muszą wystąpić do walki czynnej aż do końca?

Ks. Panaś: Do walki czynnej nie nawoływałem. To jest przeciwnem moim zasadom. Nawoływałem do silnej organizacji.

Prok. **Grabowski:** Czy dlatego nie nawoływał ksiądz do walki czynnej, że jest ksiądz sam przeciwnikiem rewolucji, czy że temu sprzeciwiał się Piast?

Ks. Panaś: I Piast i ja, jesteśmy przeciwnikami rewolucji, a zwolennikami ewolucji.

Sędzia **Rykaczewski:** Ksiądz mówił o szkodliwej działalności wojewodów Kwaśniewskiego i Borkowskiego. Czyja działalność była szkodliwsza?

Ks. Panaś: Wojewody Kwaśniewskiego.

PROWOKACJE POLICYJNE

Sędzia **Rykaczewski:** Mówił ksiądz, że **policja prowokowała akcje sabotażowe?**

Ks. Panaś: Mówiłem, że policja starała się wywołać sabotaż. Słyszałem o tem od adw. **Rodyma** w Złotowie, który się tą sprawą specjalnie interesował.

Adw. **Szurlej:** Jakto policja starała się wywoływać?

Ks. Panaś: W Bereźnicy, prezes strzelca podcinał słupy telegraficzne. Ten napewno jest w kontakcie z komendantem policji.

Głos z ław obrońcy: Oczywiście napewno.

Ks. Panaś: Więc można użyć wyrażenia, że policja prowokowała.

Adw. **Urbanowicz:** Ks. Panasia należy rozumieć w ten sposób, że policja, jakkolwiek może nie prowokowała, to jednak może sama dokonywała sabotażu.

Ks. Panaś: Niekoniecznie sama, ale przez inne osoby, będące z nią w kontakcie.

Sędzia **Rykaczewski:** Proszę księdza o wyjaśnienie, jak to zrozumieć słowo: prowokacja?

Adw. **Urbanowicz:** Najlepszą charakterystyką jak to świadek rozumie, będzie wniesienie do protokołu tych dwóch wypadków: Bereźnicy i z policjantem Lewandowskim.

Następnie zeznaje

senator Stanisław Głąbiński

profesor Uniwersytetu, lat 59.

Na pytanie adw. **Szurleja,** świadek stwierdza, że **idea centrolewu istniała od początku Sejmu.** Ani lewica ani prawica, nie miały większości decydującej, więc rzecz zupełnie zrozumiała, że jedna i druga strona musiała się odwoływać do centrum. W roku 1929 świadek rozmawiał z ówczesnym naczelnikiem państwa Józefem Piłsudskim i tłumaczył mu konieczność utworzenia większości sejmowej. Wówczas **p. Piłsudski zaznaczył, że należy próbować utworzenia rządu, opartego o lewicę i centrum.**

Na dalsze zapytania adw. Szurleja świadek zeznaje: Sabotaż ukraiński nic wspólnego nie ma z centrolewem. Natomiast obecnie wpływy polskie w Małopolsce wschodniej osłabły. Polityka rządu wobec Ukraińców jest pozbawiona linji. Jedni mówią o autonomji, drudzy o federacji. I rządy przed majem nie miały wyraźnie określonej linji wobec mniejszości, jednak należy to tłumaczyć ówczesnym stanem państwa. Na skutek polityki obecnej polskość cofa się na tym terenie, a akcja centrolewu nic wspólnego z tą sprawą nie ma.

Adw. **Szurlej:** Czy akcja centrolewu ma jakiś związek z rokiem 1922, bo tu mówią, że ma związek z zamachem (zamordowanie Narutowicza — Przyp. Red.).

Prof. **Głąbiński:** W roku 1922 nie było zamachu. Był to czyn indywidualny człowieka, który zwracał swe strzały właściwie przeciw Piłsudskiemu. Z prezydentem Narutowiczem byłem na jaknajlepszej stopie. Byłem u niego, wyjaśniłem, dlaczego nie byliśmy obecni podczas zaprzysiężenia. — Uważaliśmy, że wybór może nastąpić jedynie czysto polskiemi głosami. Narutowicz oświadczył, że podziela moje stanowisko, że jeżeli są jakieś przeszkody przeciw niemu, to się usunie. To nam wystarczyło. Stosunki osobiste były dobre.

Adw. **Urbanowicz:** Czy ma pan dowody, że u nas istnieje

REWOLUCJA W PERMANENCJI?

Głąbiński: Dawałem temu wyraz w moich przemówieniach. Jesteśmy ciągle w **atmosferze zamachowej.** Prof. Barthelemy określił obecny system jako coś **pośredniego między bolszewizmem a faszyzmem.** Niema żadnego systemu, jest jedynie wola jednego człowieka. W r. 1926 mówiłem z ówczesnym premjerem Bartlem o pełnomocnictwach. Chodziło o ordynację wyborczą. Chcieliśmy wiedzieć, na jakich zasadach ma być oparty dekret o ordynacji wyborczej. P. Bartel oświadczył, że sam o tem nie wie, bo to należy tylko do marsz. Piłsudskiego. Dalej świadek omawia sprawę wypaczenia ustawy o czystości wyborów, omawia dekret prasowy. Dziś rząd ma większość, która nie ujawnia swojej linji. Zwyczaj wprowadzony przez marszałków Sejmu i Senatu uzyskania zgody prezydenta Rzplitej na ich wybór jest **niezgodny z konstytucją.** Świadek przytacza cały szereg gwałtów odnośnie do zgromadzeń, na jednem z jego zgromadzeń strzelano.

Adw. **Szurlej:** Czy działalność posła ogranicza się tylko do parlamentu.

Głąbiński: Posłowie mają obowiązek działania w terenie i stykania się z wyborcami. Kongres centrolewu miał przygotowawcze zadanie do wyborów. Świadek omawia sprawę kredytów dodatkowych, w tej sprawie była zła wola rządu, który nie chciał odnośnego przedłożenia przedłożyć.

Na pytanie adw. **Jarosza** świadek podaje, że na komisji budżetowej Senatu marsz. Piłsudski mówił o „wesołych budżetach". Mam — mówi świadek — ciężki żal, że nie wniesiono ani dochodzenia ani oskarżenia, żal mi nie ze stanowiska osobistego, lecz ze stanowiska interesów państwa, gdyż pomyślą na świecie: **co to za naród, który zaraz po odzyskaniu niepodległości ma ministrów-złodziei.**

Na pytanie prok. **Grabowskiego** świadek stwierdza, że Stronnictwo narodowe nie utrzymywało bliższych stosunków z centrolewem, bowiem stronnictwa lewicowe miały na początku odmienne stanowisko wobec przewrotu majowego. Dalej istniały różnice programowe. Niektórzy członkowie Str. nar. zastanawiali się, czy nie należałoby pojechać na kongres w charakterze gości-obserwatorów, ale większość wypowiedziała się przeciw temu.

Adw. **Berenson:** Chciałbym postawić kropkę nad i: czy panowie nie byli w bliskim kontakcie z centrolewem dlatego, że centrolew to zamachowcy?

Głąbiński: Nie.

Adw. **Berenson:** Bo p. prokuratorowi chodzi o to, że wyczuliście krew na ulicach z działalności centrolewu.

Głąbiński uśmiecha się i przecząco kiwa głową.

Po przerwie zeznaje św. **Głąbiński** dalej.

Na pytanie adw. **Szurleja** omawia rolę Witosa w czasie wojny światowej, w szczególności jego rolę w Wiedniu. Witos przyczynił się do uchwalenia przez Koło polskie rezolucji o niezawisłości Polski. W owym czasie w Kole trudno było znaleźć dla niej większość, akcja ta wymagała dużej odwagi cywilnej. W czasie wojny zbierał się w Krakowie

TAJNY KOMITET TRÓJDZIELNICOWY,

którego zebrania odbywały się w redakcji „Piasta". Dalej świadek mówi o roli Witosa w Sejmie polskim i przypomina, że to na wniosek naczelnika państwa Piłsudskiego powołano Witosa na premjera. Witos to polityk umiarkowany i realny. Jeżeli w r. 1926 uważał, że nie wolno mu dopuścić do rozlewu krwi, mimo że miał dostateczne siły do zgniecenia rewolucji, jest to dowodem, że i dziś na żadne awanturnicze imprezy nie pójdzie.

Władysław Seyda,

b. I prezes Sądu Najwyższego.

Adw. **Nowodworski:** Czy p. prezes uczestniczył w specjalnem posiedzeniu Sądu Najwyższego przed wyborami w roku 1928 dla wyznaczenia generalnego komisarza wyborczego?

Seyda: Było to zebranie prezesów Sądu Najwyższego, na którem ustalono nazwiska trzech sędziów: dwóch z Sądu Najwyższego i wiceprezesa sądu apelacyjnego w Warszawie. Z pośród tego terna prezydent Rzeczypospolitej miał mianować generalnego komisarza wyborczego.

Adw. **Nowodworski:** Czy tak się stało?

Seyda: Nie, stało się inaczej. Po rozpisaniu wyborów, gdy prezesi Sądu Najwyższego mieli wyznaczyć kandydatów, przystąpił do mnie ówczesny minister sprawiedliwości (Meysztowicz) i oświadczył, że **rząd a w szczególności Piłsudski życzy sobie, aby generalnym komisarzem wyborczym został p. Car.** Odpowiedziałem, że z góry muszę wyrazić wątpliwość, czy gremium prezesów Sądu Najwyższego zgodzi się na tę kandydaturę. **Z ducha konstytucji i ordynacji wyborczej wynika, że gener. komisarzem wyborczym powinien być sędzia.** Osobiście dodałem, że nie widzę powodu, aby odstąpić od tej zasady, tembardziej że wyglądałoby to **na presję rządu** na prezesów Sądu. Na posiedzeniu prezesów przedstawiłem stanowisko rządu. Jedyną koncesją było wyznaczenie kandydatów nietylko z pośród sędziów Sądu Najwyższego, lecz dodaliśmy wiceprezesa apelacji, p. Dutkiewicza.

Wkrótce otrzymałem **od premiera Piłsudskiego list,** w którym donosi mi, że **prezydent Rzeczypospolitej uznał za niemożliwe mianować generalnego komisarza wyborczego z pośród kandydatów wyznaczonych przez nas.** Przedstawiłem jeszcze raz tę sprawę prezesom Sądu Najwyższego, uznaliśmy jednak, że stanowiska naszego zmienić nie możemy.

Pan Piłsudski tymczasem wyjechał, ja zaś otrzymałem drugi list, tym razem od p. wicepremjera **Bartla, w którym to liście mi oświadcza,**

gadza się w tej sprawie z p. Piłsudskim i zwraca wagę, że w razie utrzymania stanowiska prezeów Sądu Najwyższego, całe wybory mogą stanąć od znakiem zapytania. Ponownie zebraliśmy się i znaliśmy, że naszym obowiązkiem jest utrzymać ę na pierwotnem stanowisku, w interesie czyości wyborów i niezawisłości sędziowskiej. Mio to nastąpiła nominacja p. Cara.

Adw. *Nowodworski:* Czy znane są panu prezeowi fakty, aby rząd wywierał nacisk na sędziów.

Prezes *Seyda:* Po roku 1926 w rządzie objawiy się tendencje ograniczenia niezawisłości sęziowskiej. Przykładem tego projekt ustawy o reganizacji sądownictwa. Kiedy Rada ministrów wała uchwalić ten projekt, uważałem za swój oowiązek zwrócić się do ministra sprawiedliwoi Meysztowicza z pismem. Prezes Seyda odczyje kopję tego listu. List ten stwierdza, że niezawisłość sędziowska jest jedną z najważniejszych odstaw wzrostu potęgi państwa i narodu. Narody, których sądy ulegały jakimkolwiek wpływom są a drodze do upadku. W liście były przytoczone owa pierwszego prezesa Sądu Najwyższego śp. owodworskiego, wyrzeczone na łożu śmierci, a ianowicie:

„CHROŃCIE NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKĄ".

Minister Meysztowicz odpowiedział, że starał się iektóre zmiany w projekcie przeprowadzić, ale to u się nie udało.

Adw. *Nowodworski:* Jaki był stosunek ministra prawiedliwości Cara do dekretu prasowego?

Prez. *Seyda:* Car zwracał się do prezesa Sądu ajw. Mogilnickiego, którego starał się nakłonić o swojej tezy.

Adw. *Nowodworski:* W jaki czas po tej rozmoie p. prezes Mogilnicki został przeniesiony w stan oczynku?

Prez. *Seyda:* Po miesiącu.

Adw. *Urbanowicz:* Czy były pozatem wypadki usuwania członków wyższych instancyj sądoych?

Prez. *Seyda:* Po wydaniu dekretu o ustroju sąownictwa, przeniesiony został pierwszy prezes ajwyższego Trybunału Adm. Wywołało to wielie zdziwienie, bo dekret pozwalał na przeniesiee w stan spoczynku tylko w związku z reorganicją. W tym czasie żadnej reorganizacji w Trynale Adm. nie było. W podobnych warunkach było się i moje przeniesienie w stan spoczynku.

CZY RZĄD PRZESTRZEGAŁ PRAWO
I SZANOWAŁ KONSTYTUCJĘ?

Adw. *Urbanowicz:* Czy mógłby pan prezes przyczyć wypadki niestosowania się rządu do prawa konstytucji?

Prez. *Seyda* przytacza sprawę *zwoływania i odczania sesji sejmowej. Nazywa to obejściem onstytucji* i zaznacza że taki system nazywano wniej CEZARYZMEM.

Adw. *Urbanowicz* zapytuje o protesty wyborcze Sądzie Najwyższym.

Prez. *Seyda* stwierdza, że w r. 1928 było około 300 protestów wyborczych. Znaczną liczbę prostów uznano za uzasadnione.

Adw. *Graliński* pyta o interpretację art. 44 kontucji, który dotyczy obowiązku ogłaszania przez ąd uchwał sejmu, uchylających względnie zmieających dekrety. (Chodzi tu o słynny dekret asowy).

Prez. *Seyda* stwierdza, że Sąd Najwyższy stał na stanowisku, że dekret prasowy był uchyny przez sejm uchwałą z mocą ustawy. Uchwała ka *powinna była być ogłoszona przez rząd.* To ę nie stało. Sąd Najwyższy uznał się jednak za ekompotentny do rozstrzygania konfliktu międy rządem a sejmem.

ROLA GENERALNEGO KOMISARZA
WYBORCZEGO

Prok. *Grabowski* zapytuje, jaki wpływ ma geralny komisarz wyborczy na wybory i czy jego oba daje gwarancję czystości wyborów?

Prez. *Seyda:* Na wyniki wyborów generalny kosarz wpływać nie powinien, od niego tylko zay w dużym stopniu sposób przeprowadzenia yborów.

Wkońcu adw. *Szumański* zwrócił się do świadz zapytaniem, czy wie o tem, że gdy *generalnym misarzem wyborczym był p. Car sprawdzanie apisów oddane było urzędnikom policyjnym.*

Następnie zeznaje świadek *Kulerski*, członek asta, redaktor „Gazety Grudziądzkiej". stwiert on, że Piast zawsze stał na gruncie państwom.

Adw. Urbanowicz: Czy „Piast" chciał usunąć d w drodze zamachu?

w. Kulerski: Nieby nie było dziwnego, gdyby ono do usunięcia ludzi, którzy

ybym był młodszy, tobym sam się wziął do tej cy. Każdy myślący Polak dąży do tego, aby **jaknajprędzej skończyć z rządami sanacji.** Nie było żadnych dążeń do obalenia rządu siłą. Ani Witos, ani Kiernik nie działali konspiracyjnie.

Na pytanie adw. Urbanowicza o wypadki łamana prawa św. **Kulerski** odpowiada: **Ciągłe żyliśmy pod groźbą nowego zamachu i rewolucji. Rewolucja trwa nadal.** Wystarczy przypomnieć igraszki z konstytucją i groźby p. Sławka o łamaniu kości.

Adw. **Urbanowicz:** Czy Witos i Kiernik mówili o łamaniu kości?

Św. **Kulerski:** Nigdy.

Adw. **Szurlej:** P. Senator swego czasu był zwolennikiem p. Piłsudskiego?

Św. **Kulerski:** Byłem swego czasu zwolennikiem p. Piłsudskiego w czasie wojny światowej. Wyznawałem tę samą orjentację.

Po przewrocie majowym chodziło o oszczędzenie Polsce nowych wstrząsów, dlatego dążyłem do znalezienia jakiegoś modus vivendi. Rozmawiałem z ludźmi stojącymi u władzy i doszedłem do przekonania, że **jest niemożliwe z nimi współpracować. Ci ludzie chcą czegoś innego, niż rozumnej współpracy, chcą nie społeczeństwa, lecz psów, któryćhby mogli skopać.**

Z rozmów z Piłsudskim wychodził *coraz większym jego nieprzyjacielem.* Zrozumiał swą pomyłkę. Wywiady marsz. Piłsudskiego nie mogą być obrazem prawdziwej duszy i szlachetnego charakteru. Obecne metody rządzenia są dla ludzi z zachodu nie do pomyślenia.

Adw. *Szurlej:* Takie rzeczy, jak napady na wiece i ludzi czy miały miejsce dawniej?

Kulerski: Tego nie było.

Poseł prof. Stanisław Stroński

Na pytanie obrony stwierdza, że stronnictwa centrolewu szły z dobrą wiarą do zmiany konstytucji, jednak rząd ani razu nie ujawnił swego stanowiska w sprawie rewizji konstytucji, chociaż tego domagali się posłowie centrolewu. Świadek tłomaczy to tem, że rządy pomajowe wogóle nie wiedzą, jak zmienić konstytucję w drodze prawnej. Działalność BB w poprzednim Sejmie można określić jako *przeszkadzanie pracy władzy ustawodawczej.* Stronnictwa centrolewu na życzenie min. spraw zagran. nie poruszały spraw zagranicznych, co jest w dziejach parlamentaryzmu całego świata faktem wyjątkowym.

Zdaniem świadka przewrót majowy nie został załatwiony pod względem prawnym, co spowodowało *cały szereg konsekwencyj niekorzystnych dla państwa.* Dalej świadek mówi o uwięzieniu na Antokolu w Wilnie gen. Zagórskiego, Rozwadowskiego, Malczewskiego i Jaźwińskiego, a społeczeństwu kazano wierzyć, że przeciw nim toczą się dochodzenia o pospolite przestępstwa.

Świadek po omówieniu dekretu prasowego charakteryzuje tendencje obozu rządowego i przytacza oświadczenie wiceministra ks. Żongołłowicza, że „czy będzie 300 czy 1 poseł BB, to wszystko jedno, rząd zrobi co zechce". Dalej przytacza znane słowa gen. Składkowskiego, że dla niego źródłem prawa jest marsz. Piłsudski.

Adw. **Czernicki:** Czy stronnictwa ludowe są konserwatywne czy rewolucyjne?

Stroński: Obecnie mówi się o konserwatystach, że są rewolucjonistami, a w BB są konserwatyści, którzy w drodze przewrotu chcą zmienić konstytucję. Str. nar. do kongresu krakowskiego odnosiło się krytycznie, nie spodziewało się, aby mogły być ważniejsze następstwa kongresu.

Osk. **Mastek:** Pan profesor stwierdził, że żaden stosunek nie łączył centrolew ze stronnictwem narodowem. W takim razie może pan profesor wyjaśni, dlaczego p. Dębski, siedząc ze mną w celi, otrzymał od sędziego Demanta takie samo oskarżenie o zbrodnię z par. 101 w związku z centrolewem?

Prof. **Stroński;** Ja to również wykazałem, i pytałem p. Paschalskiego, referenta na komisji sejmowej, który mówił, że aresztowanie było w porządku i że miało wszelkie podstawy prawne.

Osk. **Mastek:** A dlaczego Dębski był w Brześciu . . . razem ze mną?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Następnie dr. **Pragier** zadaje pytanie o stosunku opozycji niemieckiej do Hindenburga.

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Poseł **Ciołkosz** z miejsca: A nas za to chcą zasądzić **na 10 lat więzienia.**

KIEDY PADŁA GROŹBA BATA?

Następnie poseł **Lieberman** nawiązując do faktów, związanych z wypadkami majowemi, zapytuje, **czy groźba użycia bata padła przed zalegalizowaniem zamachu majowego?**

Prof. **Stroński:** Przed. Chodziło o to, by **Sejm nie miał swobody działania.**

Poseł **Lieberman:** Czy przyjście oficerów do Sejmu było gwałtem?

Prof. **Stroński:** Niesłychanym gwałtem w dziejach parlamentaryzmu.

Poseł **Lieberman:** Czy osadzenie nas w Brześciu było gwałtem?

Prof. **Stroński:** O tem mówiłem na komisji prawniczej w Sejmie.

INNI ŚWIADKOWIE

Następnie przesłuchano szereg świadków, powołanych przez obrońców Witosa i Kiernika, a mianowicie: sędziego **Kosińskiego**, b. posła **Pieniążka**, adw. **Łuckiego**, b. wojewodę kieleckiego **Bitskiego**, ks. Józefa **Kiedzika**, b. posła **Bobka**, i b. wojewodę tarnopolskiego **Zawistockiego**. Wszyscy świadkowie wyrażają się z uznaniem o działalności Piasta, a w szczególności posła Witosa i dr. Kiernika. **Świadkowie stwierdzili, że przemówienia Witosa i Kiernika utrzymane były zawsze w tonie praworządności.**

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Dalsze częściowe wyniki z okręgu 48

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Przemyśl, 23 listopada.

Wbrew doniesieniom urzędowym zestawienie przez biuro wyborcze listy „7" tymczasowe cyfr przedstawia się następująco:

W mieście **Przemyślu**:
Nr. 1 — 3650 (strata 2500);
Nr. 4 — 2807
Nr. 7 — 7496 (zysk 800);
Nr. 11 — 1466;
Nr. 14 (sjon) — 2055.

W powiecie **Krosno** z 64 obwodów:
Nr. 1 — 9870;
Nr. 7 — 15760.

W powiecie **Brzozów** z 29 obwodów.
Nr. 1 — 5380;
Nr. 7 — 5004.

Ogólne zestawienie z miasta Przemyśla, 41 gmin powiatu przemyskiego, 64 powiatu krośnieńskiego, 29 powiatu brzozowskiego, 10 powiatu sanockiego i 10 powiatu dobromilskiego wynosi:
Nr. 1 — 23512;
Nr. 7 — 38263.

Ostateczne posiedzenie okręgowej komisji wyborczej odbędzie się **dopiero jutro**, gdyż przewodniczący oświadczył, że po całonocnej pracy jest zmęczony i dłużej pracować nie może.

ROZMAITOŚCI

ZNÓW KRADZIEŻ MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH. Na kopalni „hr. Laura" w szybie kolejowym Chorzów, niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli w czasie pracy rębaczowi strzelniczemu, Skupieniowi, 8½ rolek lignozytu powietrznego wagi około jednego kilograma. Mimo szczegółowej rewizji przeprowadzonej na dole kopalni, sprawców nie ujęto. Jest to już trzeci w bież. miesiącu wypadek kradzieży materjałów wybuchowych na Śląsku.

KONWENCJA O WYSTAWACH MIĘDZYNARODOWYCH. Do Sejmu wniesiony został projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji o wystawach międzynarodowych, uchwalonej i podpisanej w Paryżu w listopadzie 1928 roku. Konwencja ta dotyczy wyłącznie oficjalnych wystaw międzynarodowych, a nie podlegają jej wystawy trwające krócej niż trzy tygodnie, wystawy sztuk pięknych, oraz wystawy organizowane przez jedno tylko państwo w innem państwie na jego zaproszenie. Czas trwania wystaw międzynarodowych nie może przekraczać sześć miesięcy, a za wyjątkowem zezwoleniem dwanaście miesięcy, o ile wystawa nosi charakter wystawy powszechnej. — Konwencja przewiduje ponadto, że wystawy powszechne w jednem i tem samem państwie nie mogą być urządzane częściej niż co piętnaście lat. Poza tem państwo, które przystąpiło do konwencji nie może brać udziału w drugiej wystawie powszechnej, o ile nie upłynął termin conajmniej 6 lat od udziału w jednej z poprzednich wystaw powszechnych. Konwencję tę podpisały w Paryżu następujące państwa: Albanja, Niemcy, Austrja, Belgja, Brazylja, Kanada, Kolumbja, Kuba, Danja, San Domingo, Hiszpanja, Francja, Wielka Brytanja, Grecja, Gwatemala, Haiti, Węgry, Włochy, Japonja, Marokko, Holandja, Peru, Portugalja, Rumunja, Jugosławja, Szwecja, Szwajcarja, Tunis, Sowiety oraz **Polska, która przy podpisaniu zawiadomiła, że rząd polski ma zamiar zorganizować wystawę powszechną w Warszawie w roku 1943.**

Stary Teatr

DELA LIPINSKAJA

(j) Występ Deli Lipinskiej oparł się przeważnie na repertuarze niemieckim i rosyjskim. Niemiecka część programu wypełni dała poznać jej filuterność, umiejętność przygotowywania point — piosenki rosyjskie: temperament płomienisty. Jak kolor jej włosów.

Głos — naginający się do wszelkich zamierzonych efektów; mimika, znakomicie ilustrująca treść piosenki i dykcja, bardzo wyraźna, którą tylko w piosenkach rosyjskich zacierało niekiedy szalone tempo. Doskonałe były „figurynki" pokazane w drugiej części programu, gdzie kostjum i charakteryzacja uwypuklały bardziej jeszcze zdolności obserwacyjne i charakterystyczne pieśniarki, która z równą łatwością wcielała się w postać małej śpiewaczki podwórzowej (wzór zresztą zapożyczony może z rosyjskich kabaretów), jak w typ wiejskiej dziewoi rosyjskiej, lub imitowała Jackie Coogana z doby jego pacholęctwa.

Próbki polskie świadczyły o małej stosunkowo znajomości odnośnego repertuaru. Z dwóch piosenek francuskich — misterniej wypadła: „Ce sont ces riens" (Wymowa francuska wydawała mi się w niektórych wyrazach zbyt twardą).

Ze sportu

CRACOVIA—ŁKS 2:2 (0:2). Spotkanie to sprowadziło niezbyt liczną publiczność z powodu dokuczliwego zimna. Same zawody stały naogół na przeciętnym poziomie, przyczem zmarznięty grunt nastręczał trudności techniczne graczom. Do przerwy Łodzianie zaprodukowali ładną i ambitną grę, której Cracovia przeciwstawiła apatię i bezladność. Wynikiem tej przewagi gości były dwie bramki, strzelone przez Durkę i Herbstreicha, z których pierwsza zdobytą została nie bez winy ze strony Szumca, zastępującego bez powodzenia do pauzy Malczyka w bramce. Po przerwie gospodarze narzucili żywą i ambitną grę, dzięki której obserwowało się znacznie skuteczniejszą i planową akcję biało-czerwonych. Niepotrzebnie tylko tu i ówdzie niektórzy gracze, szczególnie Malczyk II w ataku, uciekali się do brutalnej gry. Wogóle gracz ten za często nadużywa w sposób rażący niedozwolonej ostrości. Bramki dla Cracovii w tym okresie zdobyli Malczyk II i Kubiński. Sędziował słabo p. Krukowski, którego gawiedź wyprowadzała niedorzecznemi i niesłusznemi wykrzyknikami z równowagi.

LEGJA—WARSZAWIANKA 7:2 (3:0). Wysokocyfrowe zwycięstwo faworyta.

POGOŃ—POLONIA 4:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Pogoni na gruncie lwowskim.

ZWIERZYNIECKI KS—WAWEL 3:2. Ładne i zasłużone zwycięstwo Zwierzynieckiego KS nad wzmocnioną drużyną Wawelu.

MECZ HOKEJOWY KRAKÓW—ŚLĄSK 2:0. Pierwszy mecz hokejowy rozegrany pomiędzy Śląskiem a Krakowem zakończył się sukcesem Krakowa, dla którego bramki zdobyli Nowak i Tadeusz.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Fircyk w zalotach" (Gościnny występ J. Osterwy. Ceny zniżone).
Środa: „Dziady" (gościnne występy J. Osterwy).
Czwartek, godz. 3'30 popołudniu: „Fircyk w zalotach" (występy J. Osterwy); wieczorem „Ulica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Dyr. dr. Henryk Rowid: Dusza klasy szkolnej przedtem a dziś.
Środa: Mgr. Marja Patkaniowska: Shakespeare's tragedies.
Czwartek: Prof. U. J. dr. Helena Willman-Grabowska: Mistycyzm tybetański.
Piątek: Ks. docent U. J. dr. Franciszek Mirek: Strajk i bunt jako formy walki społecznej.
Sobota: Prof. dr. Michał Friedländer: Zagadnienie koedukacji w szkole współczesnej
Niedziela: Prof. dr. Józef Reiss: O szacunek dla młodzieży.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły porucznik".
Bagatela: „Koniec świata".
Corso: „Ręce Orlaka" (K. Veidt).
Dom żołnierza: „Przez grzech do szczęścia".
Promień: „Pokusa" (Greta Garbo).
Światowid: „Submarine S 44".
Swit: „Jego największa ofiara".
Sztuka: „Powrót do życia".
Uciecha: „Koniec świata".
Wanda: „Buster na froncie" (Buster Keaton).
Warszawa: „Skradziony testament".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 24 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Ko-munikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 13.15: Ko-munikat gospodarczy. 13.35: Pogadanki rolnicze z mu-zyką. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.45: Komunikat dla że-glugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Odczyt: „Psychologja szkoły" — wygłosi doc. dr. Józef Reiss. 16.40: Gramofon i komunikaty harcer-skie. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Stanisław Szczepa-nowski, człowiek i dzieło". 17.35: Koncert symfonicz-ny mozartowski z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, ko-munikaty. 19.10: Poradnia fotograficzna — p. A. Simm-ler. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton: „Król-bohater". 20.15: Operetka z Warsza-wy: „Księżna Chicago". W przerwie wiadomości kul-turalnego Krakowa. 22.30: Komunikaty. 22.45: Retrans-misje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ W KRAKOWIE wraz z mężami zaufania odbędzie się we wtorek 24 listopada o godzinie 5'30 wieczorem w lokalu oddziału Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Upra-sza się członków o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Walne zgroma-dzenie odbędzie się 6 grudnia o godzinie 10 przed-południem w sali Domu Robotniczego, ul. Duna-jewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zgroma-dzenia; 2) sprawozdanie zarządu, kasowe, komis-rewizyjnej; 3) wybór nowego zarządu; 4) interpe-lacje i wnioski. Prosimy o liczny udział członkó-organizacji metalowców. Wstęp na zgromadzen-mają członkowie nie zalegający wyżej 6 wkładek. Za zarząd: M. Butrymowicz przewodniczący; S. Piórek sekretarz.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.